

Ballada o Cześku piekarzu

WGB

G D A G D

Chleba takiego jak ten od Cześka
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie
Bo Czesiek piekarz nie piekł, lecz tworzył
Bochny jak z mąki słonecznej kolacze
Kłaniali mu się ludzie, gdy wyrzał
Przez okno w kitlu tyknać powietrza
A kłomkę masłem smarując każdy
Mówił: nad chleby ten chleb od Cześka

G D A G D

ewentualnie:

Kurwa tobie maty buła - mruczał
Czesiek w żyłach krwią
Kurwa tobie maty buła - myśli moje
Niespokojne, myśli moje rozognione
Idźcie, idźcie wszystkie stąd

Chleb się chlebie, chleb się chlebie
Bo nad chleb być może co
Chleb się chlebie; chleb się chlebie
Niech ci nigdy nie zabraknie
Drożdzy wody rąk i ziarna
(mruczał Czesiek tak noc w noc)

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarzy
Zaczerwienione przymykał oczy
Czesiek i siadał z dżutem przy stole
Ciagle te same włosy i trochę
Za długi nos w drewnie cierpliwym
Rzeźbiły dłonie dziesiątki razy
W poranki świeżym chlebem pachnące

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał i źle się dzieje mówili
Na obraz czerniał Czesiek razowca
Kruszał podobnie bułce zleżałej
Gdy go znaleźli na pasku z wojska
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści
I nie wie nikt, co Cześka wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem
Chleb się chlebie... x2

str. 200

Kara Barabasza

J. Kaczmarek

W karczmie z widokiem na Gologotę
Możesz się dzisiaj napić z łożem
Leje się wino krwawe, złote
Pyski i stoły świecą mokre
Ten ścisk to zysk dla gospodarza
Po mieście wieść się szerzy chyża
Że można spotkać tu zbrodniarza
Co własnie wyłgał się od krzyża

Zyjemy! Dobra nasza!
Co z życia chcesz - za życia bierz!
Pijmy za Barabasz!
Barabasz pije też

Pije, lecz mowy nie odzyskał
Jeszcze nie pojał, ze ocalał
Dłoni, która kubek wina ścisła
Jakby ścisłała też bratniala
Stopy pod stołem płacze w tańcu
Szaleńca, co o drogę pyta
Każda z nich stopą jest skazańca
A wolna, żywa, nieprzebita

Piją mieszczanie i zebracy
Żoldacy odstawili włócznie
I piją też po ciężkiej pracy
Bawi się całe miasto hucznie
Namiestnik dał dowody łaski
Bez łaski czymże byłby żywot
Toasty, śpiewy i oklaski
Jest na tym świecie sprawiedliwość!

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie
Ręce szeroko rozkrzyżował
I poszła nowa wieść po mieście
Żyje! Żartuje! Bestia zdrowa!
Słychać w pałacu, co się święci
Próżno się Płat usnąć stara
Bezlądnie tańczą mu w pamięci
Słowa: polityka, tłum i wiara

W karczmie z widokiem na Gologotę |
Blask świtu po skorupach skacze |
Gospodarz przegnał precz hołotę |
I liczy zysk, Barabasz płacze | x2

Zyjemy! Dobra nasza!
Co z życia chcesz - za życia bierz!
Pijmy za Barabasz!
Barabasz człowiek też

str. 201

Ничего теплее за стеклом
 Но злые морозы
 В холодные двери слова встав.
 Висок цветков
 И так тихо завет весны
 Но белые розы.
 У всех на глазах их расовых
 И в миге нота.

Белые розы белые розы
 Без заминок и хлопот
 Что с ними делают в белые морозы
 Лодочки вальсы
 Зимы угадать, налет твой праздник.
 И никто не догадается
 Не оставят вас устремит на тернии,
 Холодном окне.

Ничего теплее за стеклом
 Но злые морозы
 В холодные двери слова встав
 Висок цветков
 И так тихо завет весны
 Но белые розы
 У всех на глазах их расовых
 И в миге нота.

Белые розы белые розы
 Без заминок и хлопот
 Что с ними делают в белые морозы
 Лодочки вальсы
 Зимы угадать, налет твой праздник.
 И никто не догадается
 Не оставят вас устремит на тернии,
 Холодном окне.

SEN PSA

Słowa: K. I. Gałczyński
 Muzyka: T. Chyła

Na polu kalafiori,
 Na całe życie dość.
 Każdy kalafior spory
 I w każdym rośnie kość,
 Więc podjem znakomicie,
 Aż po żołądka kres,
 Ach piękne, piękne życie,
 Ach piękny jestem pies.

Przechodzę do alkowy,
 W alkwie stoi stół.
 Ma czworo nóg wołowych,
 Wędzonych w dymie z ziół,
 Więc wszystkie nogi wcinam,
 Zostaje tylko blat.
 Och, mój żywocie błogi,
 Ach piękny, piękny świat.

Po łące chodzą krówki —
 Słownie sześćdziesiąt sześć,
 Podchodzę — to parówki!
 Gorące, tylko jeść.
 Parówki autentyczne,
 Kilometrowy zwój.
 Och, chwile niebotyczne,
 Och, piękny świecie mój.

Na wzgórzu stoi lasek,
 A w lasku pachnie wrzos.
 Ten lasek też z kiełbasek
 I widzę, wrzos — to sos,
 Więc cały lasek wcinam,
 Rozlewam wrzos do waz.
 Och, cudna to godzina,
 Och, niesłychany czas.

PRAWO I PIĘŚĆ

(Piosenka z filmu pod tym samym tytułem)

Słowa: A. Osiecka

Muzyka: K. Komeda-Trzciniński

Ze świata czterech stron, z jarzębinowych dróg,
Gdzie las spalony, wiatr zmęczony, noc i front,
Gdzie niezebrany plon, gdzie poczerniały głóg,
Wstaje dzień...

a e a e a
e a C D a
a D e
a

Słońce przytuli nas do swych rąk
I spójrz, ziemia ciężka od krwi,
Znowu urodzi nam zboża łąn,
Złoty kurz...

a G a
D a
G a G
a E⁷

Przyjmą kobiety nas pod swój dach
I spójrz, będą śmiać się, że my
Wciąż wspominamy ten podły czas,
Porę burz...

a G d
D d
G a G
C E⁷

Za dzień za dwa, za noc, za trzy,
Choć nie dziś.
Za noc, za dzień — doczekasz się,
Wstanie świt.

a G a G
e a
G C
e a

Chleby upieką się nowe nam
I spójrz — tam gdzie kiedyś był dym
Kwiatem zablizni się wojny ślad,
Barwą róż...

Dzieci urodzą się nowe nam
I spójrz — będą śmiać się, że my
Znów wspominamy ten podły czas,
Porę burz...

Za dzień, za dwa ...

Krajobraz po uczcie

J. Kaczmarek

D G D G D
h e A7 D
D G D G D
h e A7 D

Odeszli z daniami o załuszczonej wargach
Do łóżnic szerokich za ciężkie zasłony
Gdzie biały pudel kraj kryłolimy targa
Przez panią w rumienicach za fotel rzuconej

e A7
e A7 D
G D G D
h e A7 D

A w stolicy koronacja się zaczyna
I król światowy pokazuje szyk
Ale z obecnych nie wie jeszcze nikt
Że na tortach dał napis "Wiwat Katarzyna"

e A7
e A7 D
h G D
h G A7 D

Ksiąg nie doczytali, nie skończyli pisać
Drukując hymny gorące epistoły
Jakby miały spoić pęknięte ściany rysy
Głowiące pochwały, pochwalne gryzmoły

Odeszli do zajęć sennych długotrwałych
Nad biurka za małe dla królewskich zaleceń
Gdzie świętem pióra skrzypiące się łamały
A świece świeciły, by nie nie oświecić

A w stolicy Sejm kończy obrady
Na rękach niesiony uśmiecha się król
Ambasadorowie nie zmieniają ról
Wiedząc jak blisko od sławy do zdrady

Nie skończyli ostrzyć kos na sztorc stawianych
Nie ruszyli zamków i sal pałacowych
Nie powywieszali wszystkich zdrójców stanu
W ziemię pół bitewnych powgniatałe głowy
Odeszli w sukmanach kurtach i oponczach
Po staremu się męczyć nad nie swoją rolę
Ktoś powiedział - wiedziałem, że to się tak skończy
Na zer wyszły obce wojskowe patrole

A król bez królestwa chodził na spacer
Nie ze swojej kasy utrzymując dwór
I nie wiedział jeszcze niepotrzebny chór
Jakie kiedy i za co załsnia mu order

Akt abdykacji:

"Imperatorowa i państwa ościenne
Przywrócić spokojność obywatelom naszym
Przeło z wolnej woli dziś rezygnujemy
Z pretensji do tronu i polskiej korony
Nieszcześnie zdarzona w kraju insurekcja
Pogrążyła go w chaos oraz stan zniszczenia
Pieczęlowość nasza na nie się nie przyda
Świadczymy z całą rzetelnością Naszego Imienia"

Nie ogryzli kości
Nie dopili wina
Resztek jedzenia szuka pies pod stołem

Czerwony jak cegła

Dziem

Nie wiem, jak mam to zrobić, ona zawstydzła mnie E A E H

Strach ma tak wielkie oczy, wokół ciemno jest

Czuję się jak Benjamin i udaję, że śpię

Może wałnę kilka drinków i one nakręcą mnie E fis A E E7

Czerwony jak cegła, rozgrzany jak piec

Muszę mieć, muszę ją mieć /x2 A

Nie mogę tak odejść, gdy kusi mnie grzech H C Cis A

Muszę mieć, muszę ją mieć E A H

Nie wiem, jak mam to zrobić, by mężczyzną się stać

I nie wypaść ze swej roli, tego, co pierwszy raz

Gładzę czule jej ciało, skradam się do jej ust

Wiem, że to jeszcze za mało, aby ciebie mieć

Nie wiem, jak to się stało, ona chyba już spi

L.L.Z., obok pełen wstydu, krótki to był zryw

Będzie lepiej, gdy pójdę, nie chcę patrzeć jej w twarz

Może kiedyś da mi szansę spróbować jeszcze raz, no jeszcze

Jeden, jeden raz

Kocham cię jak Irlandię

Znikalas gdzieś w domu nad Wisłą

Pamiętam to tak dokładnie C e C7/A7 d

Twoich czarnych oczu bliskość B F

Wciąż kocham Cię jak Irlandię C G

C e A Ty się temu nie dziwisz
C7 d Wiesz dobrze, co byłoby dalej
B F Jak byśmy byli szczęśliwi
C G C Gdybym nie kochał Cię wcale

Przed szczęściem żywić obawę

Z nadzieją, że mi ją skradniesz

Włokę ten ból przez Włocławek

Kochając Cię jak Irlandię

A Ty się temu ...

Gdzieś na ulicy Fabrycznej D fis

Spotkać się nam wypadnie

Lecz takie są widać wytyczne

By kochać Cię jak Irlandię

A Ty się temu ...

Czy mi to kiedyś wybaczysz E gis

Działalem tak nieporadnie

Czy to dla Ciebie coś znaczy

Że kocham Cię jak Irlandię

A Ty się temu ...

BABY

Słowa: J. Nel

Muzyka: R. Palester

Okręt w rejsie już od roku.
Łza do baby kręci w oku,
I choć twardy jest marynarz,
To bez baby nie wytrzyma(sz)
Choćby w rękę łątał sztaby,
To bez baby nie da rady.

a
a d a / A7 d
d
a
H7 E
H7 E

Baby, ach te baby,
Człek by je łyżkami jadł (gdyby mógł).
Co tu gadać, cb tu kryć,
Trudno jest bez baby żyć. bis

a
d a / A7 d
d
(E) a E a

A na drzwiczkach mej kabiny
Malowane są dziewczyny/girls w bikini
Okręt się na falach kiwa.
Babka rusza się jak żywa.
Choć rysunek całkiem klawy,
Brak tu jednak żywej baby.

Baby, ach te baby ...

Po pół roku już pływania
Wracam sobie do mieszkania,
A tam żona, me kochanie,
Z jakimś gachem na tapczanie.
Ja faceta w mordę leję,
A ta stoi i się śmieje.

Baby, ach te baby ...

Potem mówię żonie, aby
Zaprzystała tej zabawy,
Bo, tak mówiąc ordynamie,
Pójdę z taką spod latarni,
Lub zakocham się szalenie,
Po raz drugi się ożenię.

Baby, ach te baby ...
Trudno z babami żyć.

BALLADA WAGONOWA

Pamiętam, był ogromny mróz
Od Cheetaway do Syracuse,
Pamiętam był ogromny mróz...
Od Cheetaway do Syracuse.

C G C
F C F G
C G D G
F C G C

Sam diabeł szepnął: Wietrze, wiej
Od Syracuse do Cheetaway!
Sam diabeł szepnął: Wietrze, wiej!
Od Syracuse do Cheetaway.

Trzech pasażerów pociąg wioził
Od Cheetaway do Syracuse,
Trzech pasażerów pociąg wioził
Od Cheetaway do Syracuse.

W moim przedziale wszyscy trzej:
Ten z Syracuse, ten z Cheetaway.
W moim przedziale wszyscy trzej,
Ten z Syracuse, ten z Cheetaway.

Ten trzeci to był, na mój gust,
Nie z Cheetaway, nie z Syracuse.
Ten trzeci to był, na mój gust,
Nie z Cheetaway, nie z Syracuse.

Mój cudzoziemcze, zostać chcesz
Gdzieś w Syracuse lub Cheetaway.
Mój cudzoziemcze, zostać chcesz
Gdzieś w Syracuse lub Cheetaway!

Zatęsknisz jeszcze do mych ust,
Do Cheetaway, do Syracuse...
Zatęsknisz jeszcze do mych ust,
Do Cheetaway, do Syracuse.

Wesele będzie, hejże, hej,
Od Syracuse do Cheetaway.
Wesele będzie, hejże, hej,
Od Syracuse do Cheetaway.

O JEDNEJ WIŚNIEWSKIEJ

Słowa: J. Jurandot

Żyli w pałacu hrabia z hrabiną,
On zwał się Rodryk, ona Francesca,
A w drugim domku za ich meliną
Mieszkała sobie jedna Wiśniewska.

a
d
d E⁷ a
E⁷ a

Niewinne serce miała hrabina
I takąż duszę pieską, niebieską,
A on był gałgan i straszna świnią,
Bo pitigrilił się z tą Wiśniewską.

Biedna hrabina łzami płakała,
Z ciągłej żaloby wyschła na deskę
I na kolanach męża błagała:
Odczep się, draniu, od tej Wiśniewskiej.

Próżno chodziła z hrabią na udry,
Na próżno klęła swą dolę pieską,
On ciągle ganiał do tej łachudry
I szeptał czule: „O, ty Wiśniewsko!”

Aż raz hrabina miecz zdjęła z ściany,
Zmierzyła hrabię okiem królewskim.
Siedź tu, powiada, ty — w herb drapany,
Dzisiaj nie pójdziesz do tej Wiśniewskiej.

On zaś będący pod ankoholem,
Czyli, jak mówią — zalany w pestkę,
Wyrznął hrabinę łbem w antresolę
I dawaj, gazu! Do tej Wiśniewskiej.

Biedna hrabina padła na dywan,
Cała zalała się krwią niebieską,
A gdy poczuła, że dogorywa,
Rzekła: poczekaj, o ty, Wiśniewsko.

Potem się odbył pogrzeb wspaniały,
Hrabia nad grobem uronił łezkę,
Strasznie się martwił przez dzionek cały,
A na noc poszedł ... do tej Wiśniewskiej.

Wtedy hrabina z mogiły wstała,
Wyrwała z trumny sękatą deskę,
Poszła za hrabią, na śmierć go sprąła
I rozwalila łeb tej Wiśniewskiej.

Chociaż lebiegi grzeszyli tyle
I na nich w końcu też przyszła kreska.
Dziś sobie leżą w jednej mogile:
Hrabia, hrabina i... ta Wiśniewska.

КЛЕН ТЫ МОЙ ОПАВШИЙ

Słowa: S. Jesienin

Melodia ludowa

Клен ты мой опавший, клен заледенелый,
Что стоишь нагнувшись под метелью белой?

Или что увидел? Или что услышал?
Словно за деревню погулять ты вышел.

И как пьяный сторож, выйдя на дорогу,
Утонул в сугробе, приморозил ногу.

Ах, и сам я нынче что-то стал нестойкий,
Не дойду до дома с дружеской попойки.

Там вон встретил вербу, там сосну приметил,
Распевал им песни под метель о лете.

Сам себе казался я таким же кленом,
Только не опавшим, а всюю зеленым.

И, утратив скромность, одуревши в доску,
Как жену чужую, обнимал березку.

212
NA GÓRALSKĄ NUTĘ

W Zakopanem na rozstajach
Powiesił się chłop na jajach,
Powiesił się tak paskudnie
— Lewym jajem na południe.

Hej! bo się nam zaczyna
Kończyć butelczyna, kończyć butelczyna!

W Zakopanem, tam na zboczach
Baca bacę topił w moczu.
Czy go topił, czy utopił,
W każdym razie go ożłopił.

W Zakopanem na Giewoncie
Bacę piorun trącił w pracę.
Czy go zabił, czy nie zabił,
W każdym razie go osłabił.

W Zakopanem, pięknym mieście
Chłop się wyżył na niewieście.
Czy się wyżył, czy nie wyżył,
Fakt jest, że ją roznegliżył.

Siedli my se u szalasa,
Która wlizie, będzie nasza.
Antek z Mańką tak wywijał,
Aż ją złapał za specyjał.

Nie będę ja piwka piła,
Bo by mi się rozszerzyła.
Napiję się gorzałeczki,
Stuli mi się do kupeczki.

str. 212

MSegit - Śpiewnik str. 213

213
SIEDZIELIŚMY NA DACHU

Słowa: A. Osiecka
Rosyjska melodia ludowa

Siedzieliśmy jak w kinie, na dachu przy kominie,
A może jeszcze wyżej niż ten dach, dach, dach.

A ty mnie precz wyгнаłeś i tamtą pokochałeś,
To po co całowałeś mnie wtedy tak?

Znalazłam cię w rynsztoku, bez szelek i widoków,
Za włosy cię wywlekłam spoza krat, krat, krat.

A ty mnie...

Kazałam cię wyczyścić, posłałam do dentysty,
Wsadziłam pół Cedetu na twój grzbiet, grzbiet, grzbiet.

A ty mnie...

Włóczyłam cię po sklepach, bo byłeś jak Mazepa
Samego masz obuwia z dziesięć par, par, par.

A ty mnie...

Prosiłam godzinami, byś przestał jeść palcami,
Mówiłam co *spasiba* co *pardon*, don, don.

A ty mnie...

Wbijałam w łeb — jak dziecku, po rusku, po niemiecku —
Nie na to jest perfuma byś ją pił, pił, pił.

A ty mnie...

Przytyłeś mi ty łotrze, bo miałeś według potrzeb,
Czy dziś obywatela na to stać, stać, stać?

A ty mnie...

Ty jesteś kawał drania, to nie do wytrzymania!
Na diabła mi potrzebny taki chłop, chłop, chłop?

Wystawię ci rachunek za wikt i opierunek,
Za każdy pocałunek zapłać... albo wróć!

a(c)Ea
CGCG(A)
GA(F) a(A)
a(c)Ea
da e/FEa

str. 213

Język gazety

W. Bellon, WGB

Nie chcę śpiewać o wierszach zagubionych w dolinach
 Ni o gwiazdach co wieczór spadających na zboczach
 Nie chcę głosić prawd zapomnianych
 By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach

A E D E

Język gazety przyrósł do gardła nam
 Spojrzeniem gazety widzą nasze oczy
 Przemykamy w szarej mżawce dnia
 Przemykamy w szarej mżawce dnia
 Skuci łosem

Kto z was takich przyjął ma by mówić im bracie
 Kto pamięta o słowach tak prostych jak człowiek
 Nie chcę głosić prawd zapomnianych
 By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach
 Póki nie jest za późno póki czasu choć trochę
 W yjdźcie z domu do słońca wpuszcacie światła do mroku
 Poszukajcie prawd zapomnianych
 By ktoś nie rzekł o fałszywych prorokach

Kiedy wieje wiatr

muz. B. Dylan, sł. W. Bellon, WGB

G C G

Kiedy Pada deszcz i lśni wokół nas

h C G

Trawa podnosi żdźbła i zieleni się liść

C D

Kiedy pada deszcz, kiedy pada deszcz

C D D 4 D

Gdzie podział się tamten deszcz

Pada inny deszcz, pada już od lat

Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew

A ten, który stał patrząc jak tęcza lśni

Nie zobaczy już nic, nie zapyta

Gdzie podział się tamten deszcz

Kiedy wieje wiatr niebem wstrząsa deszcz

Liście tańczą w takt pieśni starej jak świat

Kiedy wieje wiatr, Kiedy wieje wiatr

Gdzie podział się tamten wiatr

Wieje inny wiatr, wieje już od lat

Lecz trawy nie ma i nie ma już drzew

A ten, który stał patrząc jak ziemia drży

Nie zobaczy już nic, nie zapyta

Gdzie podział się tamten wiatr

CICHA WODA BRZEGI RWIE

Słowa: J. Baranowski

Muzyka: T. Suchocki

Płynął strumyk przez zielony las,
 A przy brzegu leżał stukilowy głaz.
 Płynął strumyk, minął jakiś czas,
 Stukilowy głaz gdzieś zginął,
 Strumyk płynie tak jak płynął.

Cicha woda brzegi rwie,
 Nie wiesz nawet jak i gdzie,
 Nie zdążysz nawet zabezpieczyć się,
 Bo nie zna nikt metody,
 By się ustrzec cichej wody.

Cicha woda brzegi rwie,
 W jaki sposób, kto to wie?
 Ma rację, że tak powiem,
 To przysłowie:
 „Cicha woda brzegi rwie.”

Szła dziewczyna przez zielony las,
 Popatrzyła na mnie tylko jeden raz.
 Popatrzyła, minął jakiś czas,
 Lecz widocznie jej uroda
 Była jak ta cicha woda.

Cicha woda brzegi rwie ...

GDY MI CIEBIE ZABRAKNIE

Słowa: K. Winkler
Muzyka: J. Abratowski

Gdybyś wiedział, o czym myślę, kochany,
Kiedy płyną łódki gwiazdnej flotylli...
Nie, nie pytaj mnie, nie pytaj oczami,
Bo nie powiem ci, że myślę o chwili,

Gdy mi ciebie zabraknie,
Gdy zabraknie mi ciebie,
Jak w godzinie ostatniej
Śladu słońca na niebie,
Jak snu w nocy głębokie,
Niby morza bez dna,
Gdy podchodzą do okien
Zimny księżyc i mgła.
Gdy mi ciebie zabraknie,
Jak powietrza i światła,
Co wybierze, któż zgadnie,
Ma tęsknota niełatwa?
Czy się odda wspomnieniom
Zasuszonym jak kwiat,
Czy czerwoną jesienią
Pójdzie sobie przez świat?

Nawet myśleć o tej chwili nie warto,
Przecież sam się nazywałeś mym cieniem.
Niech zostanie niesprawdzoną już kartą,
Co by było, gdybyś odszedł ode mnie.

Gdy mi ciebie zabraknie ...

Polanka

Lisci zielenią zagra nam wiatr
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie
Choć niepojęty ten cały świat
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie
To - zatańcz ze mną na polanie
O! tak, po prostu
Zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie
Spojrz, drzewa takie są usmiechnięte
A trawa oświadcza się kwiatom
Choć nie nazwane to piękne przepięknie
Oduja się wszystkim nie biorąc nic za to
Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają
I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności
I choć trochę o jesieni bają
To i tak las pełen jest naszej miłości

Ta sama chwila

Mów, niech twoje słowa zbudzą krew, FCd
Niech wszystko będzie już O.K. CB
Jest tyle miejsc, do których powrócimy. FB Csus 4 C
Mów, niech twoje słowa zburzą mur,
niech twoje dłonie zniszczą chłód,
Ten nagły chłód, co sercu przyniosł zimę.
Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila. FC d7 B Csus 4 C
Nie odnajdzie więcej nas ta sama chwila.
Niech każdy dzień dodaje nam sił, Es B F C
Może znajdziemy siebie znów.
Mów, chcę tego bardziej niż ty sam,
Miłość mocniejsza jest od skał.
Obiecaj mi lawinę uniesienia.
Mów, chcę być przy tobie blisko tak,
Wiem, że tych słów nie zmienię czas,
Dopóki jest, dopóki jest nadzieja.

ZIELONY MOSTECZEK

Zielony mosteczek ugina się,	C G C
Zielony mosteczek ugina się,	• C G
Trawka na nim rośnie, nie sieka się,	G C
Trawka na nim rośnie, nie sieka się.	C G ⁷ C

Żebyś ja ten mostek harendował,
 Żebyś ja ten mostek harendował,
 Tobym go wylepił, wytręgował,
 Tobym go wylepił, wytręgował.

Czerwone i białe róże sadził,
 Czerwone i białe róże sadził,
 A ciebie, dziewczyno, odprowadził,
 A ciebie, dziewczyno, odprowadził.

GŁĘBOKA STUDZIENKA

Głęboka studzienka,	C G ⁷ C
Głęboko kopana,	C G ⁷
A przy niej Kasieńka,	G ⁷
Jakby malowana.	G ⁷ C

Stała przy studziencie,
 Wodę nabierała,
 O swoim kochanku
 Jasieńku myślała.

Gdybym cię Jasieńku,
 W wodzie zobaczyła,
 Tobym do studzienki
 Za tobą wskoczyła.

Najpierw bym rzuciła
 Ten biały wianeczek,
 Com sobie uwiła
 Ze samych różyczek.

Głęboka studzienko,
 Czy mam do cię skoczyć?
 Tęsknić za Jasieńkiem,
 Życie sobie skrócić?

Nie skoczę do ciebie,
 Studzienko głęboka,
 Za daleko do dna
 I zimna twa woda.

Ucałuję listek,
 Szeroki, dębowy,
 Razem z pozdrowieniem
 Rzucę go do wody.

Zanieś go studzienko
 Do Jasieńka mego,
 Powiedz mu ode mnie,
 Że czekam na niego.

KAROLINKA

Słowa: Z. Pyzik
Muzyka: B. Hadyńska

Poszła Karolinka do Gogolina,
Poszła Karolinka do Gogolina,
A Karliczek za nią, a Karliczek za nią
Z flaszeczką wina.

F C C F
F C C F
C⁷ C⁷
F C F

Szła do Gogolina, przed się patrzała,
Szła do Gogolina, przed się patrzała,
Ani się na swego synka szykownego
Nie obejrzała.

Prowadźże mnie, dróżko, hen, w szeroki świat,
Prowadźże mnie, dróżko, hen, w szeroki świat,
Znajdę tam inszego syneczka miłego,
Co mi będzie rad.

Nie goń mnie, Karliczku, czego po mnie chcesz?
Nie goń mnie, Karliczku, czego po mnie chcesz?
Joch ci już pedziała, nie byda cie chciała,
Som to przeca wiysz.

Wróć się, Karolinko, bo jadą goście!
Wróć się, Karolinko, bo jadą goście!
Jo się już nie wróca, jo się już nie wróca,
Boch jest na moście.

Wróć się, Karolinko, czemu idziesz precz?
Wróć się, Karolinko, czemu idziesz precz?
Nie odpowiem tobie, po swojemu zrobię,
To nie twoja rzecz.

Nie odpowiedziała, synka odbieżała,
Oj, okropno rzecz!

str. 220

Pożar na Tance

Na tamkie pod 13 pozarną straż wezwali
Z ratusza pełnym gazem z sikawką my jechali
I pędźmy przez Krakowskie Śródmieście zapychamy D
Na Tamkie pod 13/na dół natenczas zajężdżamy AEA /DA7D
A tu się pali jak cholera jak cholera jak cholera EE7A /DA7
Ogień bucha jak cholera nie wiadomo skąd EE7A /A7D
A naród stoi łeb zadziera łeb zadziera łeb zadziera EE7A
A tu się pali jak cholera z każdej strony swąd EA

A wtem na urzecum piętrze gość jakis z okna drze się
Ratujcie bo się spalę portki zajęli mnie się
Ktoś krzyknął skacz pan w siatkę do niego strasznyim głosem
Gość skoczył ale obok i zarył w jezdnię nosem

Natenczas/A wtem z drugiej strony zajężdża pogotowie
Gość leży na asfalcie i ma trzy dziury w głowie
I nagle jak nie wrzasne przy ludziach bez krepacji
"Ratujcie moją babcię zamkniętą w ubikacji!"

Natenczas jeden strażak w zmoconym kombinezie
Po babkę tego ognia na granę w ogień lezie
Za chwilę jest z powrotem i niosąc parę kapci
Tak mówi do faceta że to są resztki z babci

MSegit - Śpiewnik, str. 221

Walczyli my z tym ogniem na Tance pod 13
A pożar był widoczny nad całym prawie miastem
Toporki byli w ruchu ulice byli w wodzie
Walczyli my z tym ogniem aż podziw był w narodzie
Trzy godziny my walczyli my walczyli my walczyli
Bo strażaki w takiej chwili bardzo dzielne są
Wszystysmy się pomoczyli napocili namęczyli
Trzy godziny my walczyli aż się spalił dom
"Dzięki ofiarnej postawie naszych dzielnych strażaków
fundamenty budynku zostali uratowane"

Preludium dla Leonarda / Samotny

Na parterze/poddaszu w mojej chacie D(D7) / C
Mieszkał kiedyś taki facet GD / FC
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł CGD / CGDFC
Gdy zachwycisz się dziewczyną nie podrywaj jej na kino CGDA / FFC
Ale patrząc prosto w oczy szepnij słowa te: CGD / FFC

Jestem taki samotny, jak palec albo pies hGDA
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jazz CGD(AD)
Szczęścia w życiu nie miałem, rzuciły mnie dziewczyny hGDA
Szukam cichego portu, gdzie okręt mój zawinie CGD

str. 221

Motto: Ktoś je siał, kto obroni się siewa!
Nie przede mną!

Glupia piosenka

Po tych słowach z miłosierdzia
Padła już niejedna twierdza

I niejedna cnota chyżo poszła w las
Ryba bierze na robaki a panienka na tekst taki
Który zawsze szepcesz patrząc prosto w twarz

Gdy szła pierwszych zrywów minął
Zakochałem się w dziewczynie

Z którą się na całe życie zostać chce

Chciałem rzec: "będziemy razem", zrozumiała mnie od razu
I jak echo wyszeptwała słowa te:

(Ref/Ref.)

Jestes...

Kochasz...

...nie miałeś, rzuciły cię dziewczyny

Szukasz cichego portu, więc spadaj sukinyne

Ref II:

Jestem taka samotna, jak palec/szczotka albo miotła

Kocham wiersze Lesmiana i balet/szaleć aż do rana

Szczęścia w życiu nie miałam, rzucali mnie mężczyźni

/ chłopaków ze schodów zrzuciłam / przygody mnie mijały

Szukam cichego portu gdzie serce się zablźni

/ gdzie okręt mój zawinie

Idzie sobie wiosna, słychać świergot ptaka ad / aFaE

Ładna to piosenka, tylko głupia taka. aE / aFaE

Już przyleciał bociek i w kałuży dhubie

Mnie to nie przeszkadza, dalej będzie głupiej.

/aFaE/

/aFaE/

Ref.: ~~0000~~/Aaaa idzie wiosna, już jest wiosna dGCa / GFC

~~0000~~/Aaaa dłuższe dnie, dłuższe dnie

~~0000~~/Aaaa kwiatki rosna, kwiatki rosna

~~0000~~/Aaaa głupie nie !? dGC / GFC

Słońce mroźno świeci, dym się w polu snuje

Zupełnie bez sensu, ale się rymuje.

Budzi się przyroda, już wesoło wszędzie

Bać się nie ma czego, ~~refrenu nie będzie~~

cięższy refren będzie.

Rozmarzają rzeki, płynię kra do morza

Zwrotka nie najgorsza, tylko rymu nie ma.

Stokrotki na polach, już się cieszą dzieci

Bo dla nich jest wiosna, dla nas refren leci.

Wiosna jest po zimie, w myśl ludowych przysłów

Ja już nie mam głowy do tych idiotyzmów.

Kończy się piosenka, nie ma śniegu prawie

Pisać głupie teksty, nawet ja potrafię.

lepiej:

*[Długość waga pęci, w kwadratach są pisklęta]
[Długość jak zwrotka - niedoowiznięta]*

str. 222

CZTEREJ PANCERNI I PIES

(Ballada z filmu pod tym samym tytułem)

Słowa: A. Osiecka

Muzyka: A. Walaciński

Na łąkach kaczeńce, d A d
 A na niebie wiatr, F C A⁷
 A my na wojence d C
 Oglądamy świat. B C d

Na łąki wrócimy, F G F
 Tylko załatwimy d E
 Parę ważnych spraw. d E
 Może nie ci sami, d
 Wrócimy do mamy f a
 I do szkolnych łąk. E⁷ a

Deszcze niespokojne
 Potargały sad,
 A my na tej wojnie
 Ładnych parę lat.

Do domu wrócimy,
 W piecu napalimy,
 Nakarmimy psa.
 Przed nocą zdążymy,
 Tylko zwyciężymy,
 A to ważna gra.

Na niebie obłoki,
 Po wsiach pełno bzu.
 Gdzież ten świat daleki,
 Pełen dobrych snów!

Powrócimy wierni,
 My, czterej pancerni,
 „Rudy” i nasz pies..
 My, czterej pancerni,
 Powrócimy wierni,
 Po wiosenny bez.

CÓRKA GRABARZA

Słowa i muzyka: M. Gabrych

Czemu ty dręczysz mnie, córko grabarza, a d
 Świeże kwiaty wciąż przynosisz do mnie tu? G C E⁷
 Przestań już dręczyć mnie i nie powtarzaj, a d
 Jak twój ojciec sypał ziemię na mój grób. G C E⁷

Jak tu ciemno, jak tu głucho, jak ponuro! a d
 Zwały ziemi z każdej strony gniotą mnie. G a E⁷
 Czemu ty stoisz tu, stoisz nade mną a d
 I dlaczego tak okrutnie śmiesz się? G a E⁷

Czemu ty dręczysz mnie...

Biała suknia, czarny włos, nie uwierzę,
 Że przychodzisz tu co rano, budzisz mnie.
 Przestań już dręczyć mnie i nie powtarzaj,
 Lepiej odejść i spokój mi daj!

Czemu ty dręczysz mnie...

Ty swym wzrokiem pragniesz przebić czarną ziemię,
 Chcesz zobaczyć, czy wygodnie w trumnie mi.
 Błagam cię – odejść stąd, odejść ode mnie,
 Nie zakłócaj mi spokoju chociaż ty!

Czemu ty dręczysz mnie...

We wtorek w schronisku po sezonie / Radocyna

Sł. W. Buchta, Muz. R. Pomorski

D G D
 Złoty kobiercem wymoszczone góry / ADA / CFC
 fis G AA 7
 Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem / cisDhE / eFaG
 D G fish
 Buki czerwienią zabarwiły chmury / ADCis7fis / CFCe
 G A D A
 Z ławem się złotym właśnie pożegnałem / DEAE / FGC

 D G A D
 We wtorek w schronisku po sezonie / ADEA / CFGC
 fis e A
 W doliny wczoraj zszedł ostatni gość / fisH7E / eFG
 D G fish
 Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie / ADCis7fis / eFde
 G A D A
 I tej herbaty i tych gor mam dość / DEA / FGC

Szaruga niebo powoli zasnuwa
 Wiatr gąłężie pootrzęsał z liści
 Pójd wiatr pod górę znowu sam zasuwam
 Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
 A czas sobie płynnie wolno panta rhei
 Do siebie tylko już nie umiem trafić
 Kochać to więcej siebie dać czy mniej

Kaczka dziwaczka.

Jan Brzechwa

Nad rzeczką opodal krzaczka cG7
 Mieszkała Kaczka Dziwaczka, G7c
 Lecząc zamiast trzymać się rzeczki, cG7
 Robiła piesze wycieczki. G7c
 Raz poszła więc do fryzjera fG7
 Poproszę o kilo sera, fG7
 Tuż obok była apteka fG7
 Poproszę mleka pięć deka fG7
 Z apteki poszła do praczki C
 Kupować pocztowe znaczki, A7
 Gryzły się kaczki okropnie D7G7
 A niech tę kaczkę gęś kopnie. CG7
 Znosiła jaja na twardo C
 I miała czubek z kokardą A7
 A przy tym na przekór kaczkom D7G7
 Czesła się wykałaczką. CG7

 Kupiła raz maczku paczkę
 By pisać list drobnym maczkiem,
 Zjadając tasienkę starą
 Mówiła, że to makaron.
 A gdy połknęła dwa złote
 Mówiła, że odda potem.
 Martwiły się inne kaczki
 Co będzie z takiej dziwaczki?

Wokół mnie sami lunatycy / Lunatycy

Dziem

Sen to zło nie ma złudzeń d a / h fis.
 Sen ogarnął wszystkich ludzi g a / e fis
 Czarno wokół, miasto śpi d a
 Nikt nie może się obudzić g a
 Kot na dachu, szeszur w kanale d a
 Księżyc kusi mundurki białe g a
 Zielonego światła brak da -> BC / h fis G A

 Lunatycy otaczają mnie FCB / DAG |
 O, o, o! O, o, o! BC / GA | x3

Bloki czarne cień rzucają
 A z otwartych, ślepych okien jak tży białe
 Lunatycy uciekają
 Lunatycy uciekają
 Zakochani w sobie
 Wokół same lustra otaczają ich
 Nie widzą nic nie, nie słyszą nic
 Nic nie czują

Lunatycy otaczają mnie-
 O, o, o! O, o, o!

Dziwny jest ten świat

Czesław Niemen

Dziwny jest ten świat, gdzie jeszcze widać e D C a

Mieści się wiele zła G D G H7

I dziwne jest to, że od tyłu lat e D C a

Człowiekiem gardzi człowiek e H7 e H7

Dziwny ten świat, świat ludzkich spraw e D C a

Czasami aż wstyd przyznać się G D G H7

A jednak często jest, że ktoś słowem złym

Zabija tak jak nożem e H7 e E7 a E7

Lecz ludzi dobrej woli jest więcej a D

I mocno wiezę w to że ten świat D7 G Fis7

Nie zgnie nigdy dzięki nim H7

Nie, nie, nie, nie.

Przyszedł już czas, najwyższy czas

Nienawisć zniszczyć w sobie

Przepijemy naszej babci

Przepijemy naszej babci domek cały/mały C F C / FBF / DGD

Domek mały, domek mały G C / C7F / A7D

I kalosze i bambosze i sandały C F C / FBF / DGD

jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś F G C (G C) / BCF / GAD

Przepijemy nasze babci majty w kratę
 Majty w kratę majty w kratę
 Takie duże, barchanowe i włochate
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci pieska, kotka,
 Pieska, kotka, pieska, kotka.
 Pozostanie naszej babci tylko cnotka
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś.

Przepijemy naszej babci kredens stary
 kredens stary, kredens stary
 I dywany i nocniczek oraz gary
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci szlafrok z łata
 Szlafrok z łata, szlafrok z łata
 Zobaczymy co staruszka powie na to
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci złote zęby
 Złote zęby, złote zęby
 I zrobimy nasze babci dupę z gęby
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci wszystko w domu
 Wszystko w domu, wszystko w domu
 Przepijemy naszą babcię po kryjomu
 Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

*Przepijemy naszej babci rewer celę
 i zostawę naszej babci dwa pedalety...*

str. 228

Przepijemy naszej babci domek sliczny

Domek sliczny domek sliczny

I zrobimy z tego domku dom publiczny

Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

Przepijemy naszej babci sztuczną szczękę

Sztuczna szczękę, sztuczna szczękę

I skńczymy śpiewać sobie tą piosenkę

Jeszcze dziś, jeszcze dziś, jeszcze dziś

(lub: G C G | a D7 G | C G | C D7 G)

Szła dziewczeczka

Szła dziewczeczka do laseczka B D7 Es / FB

Do zielonego, ha, ha, ha B / F

Do zielonego, ha, ha, ha F / C7

Do zielonego, B / F

Napotkała myśliweczka

Bardzo szwarnego, ha, ha, ha x3

Ref.: Gdzie jest ta ulica, gdzie jest ten dom B F / F C7 / FB /
 Gdzie jest ta dziewczyna co kocham ją

C7 F

Znalazłem ulicę, znalazłem dom

Znalazłem dziewczynę, co kocham ją

B G7 c

Es F B

Myśliweczku, kochanečku, bardzo ci rada x3
 Dałabym ci chleba z masłem, alem go zjadła x3

Jakżeś zjadła, tożes zjadła, to mi się nie chwali x3
 Bo jakbym cię w lesie spotkał, to bym cię zeprał x3

Myśliweczku bardzo szwarny, czarne oczka ma x3
 A ta jego kochanečka łezki ociera x3

O cóż płaczesz, lamentujesz moja dziewczyno x3
 Wyplakałaś swoje oczka, nie miałaś o co x3

(lub: G C G a D G D7 | x2 Ref.: G a | D G | G a | D G D7 G)

JESTEŚMY NA WZASACH

Słowa: W. Młynarski
Muzyka: J. Sent

Za oknami noc,
W górach śniegu moc okrywa wszystko.
Czort jedyny wie,
Co rzuciło mnie w to uzdrowisko.
Na parkiecie szum,
Wczasowiczów tłum spleciony gęsto.
Siedzę tutaj sam,
A przed sobą mam orkiestrę męską.
Typ, co szarpie bas,
Wie, że nadszedł czas, gdy w kimś na bańce
Czuła struna drgnie
I rozpoczną się góralskie tańce.
Jest „górala” wart
Taniec, gdy masz fart, gdy dziewczę kwili.
Z basem typ to wie,
Więc uśmiecha się
I już po chwili:

Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
Od przystojnego pana Waldka — „Mucho—Mucho”...

Jesteśmy na wczasach,
W tych góralskich lasach,
W promieniach słonecznych
Opalamy się.
Orkiestra przygrywa
Skocznego begina,
To nie twoja wina,
Że podrywam cię...

Ta panna Krysia, panna Krysia
Królowała na turnusach nie od dzisiaj,
A każdego roku, właśnie o tej porze
Przyjeżdżała tu do pensjonatu „Orzeł”.
Kuracjuszy rozmarzony wzrok
Śledził wciąż jej każdy gest i krok...

Za oknami noc,
W górach śniegu moc na drzewach wisi.
Czort jedyny wie,
Że basista też się kocha w Krysi.
Wie jedyny czort,
Co kosztuje to, by wciąż od nowa
Brać kontrabas i,
Tłumiąc poszum krwi,
Tak anonsować:

Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
Od sympatycznego, oczywiście, niewątpliwie, pana Waldka —
„Mucho — Mucho”...

Jesteśmy na wczasach ...

A panna Krysia, panna Krysia
Z panem Mietkiem, co się tu przed chwilą przysiadł,
Przemierzała wzdłuż i wszerz parkietu przestrzeń,
Ale nigdy nie spojrzała ku orkiestrze,
Skąd basisty rozmarzony wzrok
Śledził wciąż jej każdy gest i krok...

Za oknami noc,
W górach śniegu moc okrywa wszystko.
Cały turnus śpi,
A wśród innych śni i nasz basista...
Że dokoła tłum,
Na parkiecie szum, przy czołach czoła,
A on rzuca bas
I ma w oczach blask, i głośno woła:

Spokój, orkiestra! Teraz ...
Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego ode mnie ...
Panno Krysiu... Kocham panią... Wszystko...

Cha, cha, cha, cha, cha...
Co to się działo, co się działo!
Uzdrowiska pół ze śmiechu się skręcało!
I skręciłoby do końca biednych ludzi,
Gdyby wreszcie się basista nie opudził...
Bo miewamy często głupie sny,
Ale potem się budzimy i:

Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
Od sympatycznego, oczywiście, pana Waldka —
„Mucho — Mucho”...

Jesteśmy na wczasach ...

W CZASIE DESZCZU DZIECI SIĘ NUDZĄ

W czasie deszczu dzieci się nudzą,
To ogólnie znana rzecz.
Choć mniej trudzą się
I mniej brudzą się,
Ale strasznie nudzą się w deszcz
Milusińscy.

Do flaszeczek złapią muszek,
Wypuszczają puch z poduszek,
Żyłkami krając je
I śpiewając słowa te:

W czasie deszczu ...

Nie pogardzą również gratką,
By drzemiącym dopiec dziadkom,
Podpalając brody im
Wraz z refrenem cichym tym:

W czasie deszczu ...

Nieraz też i cała chatka
Zajmie się od brody dziadka,
A choć ją ugasi straż,
Czy to stąd nie płynie aż...

Że w czasie deszczu ...

Więc tu trzeba by zalecić
W czasie deszczu nie mieć dzieci,
A już jeśli one są,
To uważać strasznie, bo ...

W czasie deszczu ...

CHŁOP ŻYWEMU...

Słowa: J. Lojan
Muzyka: Grześkowiak

Hej, kąkolą się kąkole,
Hej, porosło zboże chabrem,
Hej, na skośkę poprzez pole,
Hej, idziwa se ze szwagrem.

Chłop żywemu nie przepuści,
Chłop żywemu nie przepuści,
Jak się żywe napatoczy,
Nie pożyje se, a jużci.

Powiadają w okolicy –
Mocne chłopcy, to nie słabe,
Taki to bez rękawicy
Gołą ręką zgniecie żabę.

Chłop żywemu ...

Jak nam kiedyś napomknęli,
Że są w stawie dwa piskorze,
Tośmy cały staw spuścili,
Chociaż wielki był jak morze.

Chłop żywemu ...

Gdy se kropniem pół siwuchy
I z gospody wyjdziem w gali,
No to ni ma tu dziewuchy,
Której byśwa nie szczypali!

Chłop żywemu...

Wczoraj w klubie-śwa wytłukli –
Szwagier szybę, ja zaś wazon,
Szwagra nerwi, ja nie lubię,
Jak tak muchy po nich łążą.

Chłop żywemu...

str. 234
236

MSegit - Śpiewnik str. 235

Łazi toto takie mame,
Aże dziwno, drodzy moi,
Ani tego włożyć w gamek,
Ani nie da się wydoić.

Chłop żywemu ...

Hej kąkolą się kąkole,
Hej soczyście rośnie trawa,
Gdy my z szwagrem tak przez pole,
No to żywe — nie ma prawa.

Chłop żywemu ...

Wkoło spokój, wkoło cisza,
Upał na czterdzieści stopni,
„Patrzaj, Władek! Leci mysza —
Ulżyj sobie! Weźże kopnij!”

Chłop żywemu ...

Gdy po sumie walim drogą,
To aż miło jest popatrzeć,
To się kotu zdepcze ogon,
To psa szpicem się zahaczy.

Chłop żywemu ...

Chłop potęgą jest i basta!
Ten jak huknie i zagwizda,
To od czasów króla Piasta
Drży ze strachu każda glista.

Chłop żywemu ...

str. 235

CHRZĄSZCZ

(PIOSENKA DLA CUDZOZIEMCÓW)

Słowa: Cz. Kruszewski

Muzyka: M. Radzik

Mamy duszę otwartą, mamy serce na dłoni,
Dla nas gość to od razu — Bóg w dom...
Cudzoziemcy nas chwalą, czynią miłe ukłony,
Merci, thank you — w ogóle bon ton...

Znamy obce języki, znamy obce piosenki,
Czas by polską piosenkę znał gość,
Więc dajemy mu tekścik i bierzemy pod rękę,
I śpiewamy z nim razem na głos:

Chrząszcz brzmi w trzcinie w Szczepieszynie,
Strząsa skrzydła z dżdżu,
A trzmiel w puszczy, tuż przy Pszczynie,
Straszny wszczyną szum...
Maż gżegżółki w chaszczach trzeszczy,
W krzakach drzemie ksyk...
A w Trzemesznie straszy jeszcze
Wytrzeszcz oczu strzyg...

Oczywiście gościowi poprawiamy wymowę,
Przekazując akcenty i treść,
Aby w końcu bez reszty, każde słowo po słowie
Do niesfornej pamięci mu wnieść...

Ale jakaż przyjemność, jaka rozkosz i duma
Piersi nasze rozepcze do cna,
Gdy pod słońcem równika lub na lodach bieguna
Cudzoziemiec zaśpiewa jak ptak:

Szająmi szynie szebrze szynie
Szasa szydła dżu
A czmiel puszy tuszy pszynie
Traszy szyna szum
Maże żulki w chasza szeszy
Wszaka rzemie szyk
Acze mesznie traszy jesze
Wyczysz oczu szyk...

Piosenka o mufce / Mufka

J. Kaczmarek

Prześliczna dziewczeczka na spacer raz szła,
Gdy noc ją złapała wietrzysta i zła.
Być może przestraszyłby ziab i mrok ją,
Lecz miała wszak mufkę prześliczną swą.

Nie ruszaj, to moje, weź precz łapy swoje,
Popsujesz ją, boję się o mufkę swą.

Więc szła w dół ulicy przez zameć i mrok,
Gdy jakiś młodzieniec z nią zrównał swój krok.
Na widok jej uśmiech rozjaśnił mu twarz -
Ach, panno, prześliczną wszak mufkę ty masz.

Wiem dobrze, że mam mufkę śliczną jak sen,
Co chłopców spojrzenia przyciąga co dzień.
Różowym jedwabiem podszyta pod spodem,
A z wierzchu futerko, co chroni przed chłodem.

Lecz mufka jest moja i nic do niej ci,
Bo mama kazała jej strzec dobrze mi.
Więc idź w swoją drogę i zostaw mnie już,
Bo nie dam ci mufki i za tysiąc róż.

Lecz noc była zimna i pannie, co szła,
Zachciało się winka kubeczek lub dwa.

Po winu zbyt mocnym zagościł sen w niej,
A chłopcy z jej mufką igrali, że hej.

Zbudziwszy się w płacz uderzyła i jęł:
Zepsuli mi mufkę i szew na niej pękł.
Otarli futerko i jedwab na fest
I na nic ma mufka zapewne już jest!

Więc, młode dziewczęta, strzec trzeba się wam,
Tych chłopców, co z wami chcą być sam na sam.
Przemina, raz, dwa, wina szum, słodkie słówka,
A w darze zostanie wam dziurawa mufka.

Żegluj, żegluj

Żegluj, żegluj tam, gdzie Nowa Szkocja,
Żegluj, żegluj, gdzie wstaje nowy dzień.

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr,
To zapowiedź nowych dni.

Znowu woła do nas rykiem fal.

Tam znajdziecie nowy świat.

Znów dumny brzeg będzie witał nas,

Majestatem groźnych skał,

Każdy dzień tu światem przywita nas,

Coraz bliższym stanie się,

Twój własny domem stanie się.

C e a F G
C e a F G C

C e a
F C a
F C G a

F C G

C e a

F C a

F C G a

F C a

F C G

Żegluj...

Atlantyk bije fala w stromy brzeg,
 W ściekie ryczy pośród skał.
 W górze dzikich ptaków słychać śpiew,
 Głos ich płynie z wiatrem w dal.
 Tam, bujnej trawy się kołysze łan
 I strumyków cichy szept.
 W mej pamięci zawsze będzie trwał.
 Już niedługo powiem wam,
 Już niedługo wszystkim powiem wam...

Żegluj...

Szanta dziewczicy

Mam ci pełną marzeń główkę C G a F
 Morze myśli me rozmarza C G a F / *ceFG*
 Mam przesłanną małą łódkę C G a F
 Tylko brak mi - marynarza C G a F C / *eFG*

W główce małej i ciasnutkiej
 By poszerzyć krag - podróży
 Niech marynarz wetknie w łódkę
 Jakis maszt możliwie duży

Jestem bardzo młoda jeszcze
 Obca morska mi robota
 Och, cudowne czuję dreszcze
 Gdy mnie uczy trzymać szota
 I nie było wcale smutno
 Gdy dookoła wody tafla
 A marynarz podniósł płótno
 Żagla wzywał stawiając gafła
 Aż się rozszalało morze
 W górę, w dół ja ptakiem, rybka
 Szstorm, och błagam, dobry Boże
 Niech się skończy nie za szybko
 Gdy uciły w końcu fale
 Drżąc zmęczona się rozmarzam
 Nie jest takie smutne wcale
 Ciężkie życie marynarza

SPOZA GÓR I RZEK

Słowa: A. Ważyk

Muzyka: A. Barchacz

Spoza gór i rzek
 Wyszliśmy na brzeg.
 Czy stąd niedaleko już
 Do grających wierzb, malowanych zbóż?
 Wczoraj łach, mundur dziś,
 Ściśnij pas, pora iść!
 Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
 Spoza gór i rzek na zachód marsz!

G C
 C A D
 G E⁷ a
 D⁷ G D
 G C
 C A D
 G E⁷ a
 D⁷ G D G

Czekaj, Maryś, nas,
 Niedaleki czas,
 Gdy zmora przepadnie zła,
 Będzie radość, błysnie w oku łąa...
 Nie płacz, Maryś, nie!
 Nie powtórzy się!
 Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
 Salut daj na wschód! Na zachód — marsz!

Będzie, wielka Rzecz,
 Pospolita Rzecz.
 Potęga wyrośnie z nas
 Na pochwałę wsi, na pochwałę miast!
 Na spotkanie dniom
 Szklany stanie dom.
 Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
 Po tę wielką Rzecz na zachód — marsz!

ROZKWITAŁY PĄKI BIAŁYCH RÓŻ

Muzyka: M. Kozar-Słobódzki
Słowa: K. Wroczyński

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć Jasieńku, z tej wojenki, wróć,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

bis

d A⁷ d
g d
C F
d A⁷ d

Kładłam ja ci idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl.

bis

Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej?

bis

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

bis

W ciemnym borze zimny wicher dmie,
Już nie wróci mój Jasieńko, nie.
Śmierć hulała, wzięła krwawy łup,
Zakopali Janka mego w ciemny grób.

bis

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pąki białych róż.
Tam, pod jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

bis

Turystyczna pieśń stara

Pamiętam tylko tabun chmur się rozwinął
I cichy wiatr wiejący ku połonnom
I twardy jak kamień plecak pod moją głową
I czyjaś postać co okazała się tobą

REF: Idę dołem a ty górą
Jestem słońcem ty wicherą
Ogniem ja, wodą ty
Śmiechem ja, ty ronisz łyż (bis)

Byłaś jak wielkie światło w tej smutnej noc
Jak wielkie szczęście co zesłał mi los
Lecz nie na długo było cieszyć się nam
Te kłotnie bez sensu, skąd jak to znam

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Ze tuam swój świat a w nim setki swoich spraw
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią
I śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

I tłumaczyłem jej jak naprawdę jest
Ze mam swój świat a nim setki fabrycznych wad
A moje światła to z daleka do mnie lśnią
I snopem światła witają mój betonowy dom

D A h fis
G D A h A

Szuwary

Pewnego razu wybrała się grupka
Sprawdzić wytrzymałość na wodę traperskiego butka
Droga nam zniknęła sprzed kilku par oczu zdumionych
I zatonała jak Atlantyda
Turystów pozbawiając jej suchości spragnionych

REF: Za nami bagna, przed nami moczary
Po lewej woda, po prawej szuwary
Stoimy jak czaple, po kolana w wodzie
Oj przydałoby się do przeprawy
Trzy solidne łodzie, hej!

To nie miał być spływ kajakowy
Choć trudno w to uwierzyć
Nie mamy wiosła ani łodzi
My chcemy tylko przeżyć.

Za nami bagna...

Śpiewnik STYKI

Spacerologia

M. Lubomirski

Chciałem zrozumieć wilka wycie
Zaszyłem się samotnie w las
I wiodłem wilkołacze życie
We wyki wchodząc raz po raz

Chciałem zrozumieć co ptak śpiewa
Dotkać czasem rombka cimir
Przesiadywałem więc na drzewach
Skończyło się porażką znów

Mineła naiwności pora
to było dawno, a od wczoraj

REF: Mam ręce w kieszeniach a kieszenie jak ocean
Powoli chodzę i rozglądam się
Kieszenie jak ocean a ręce mam w kieszeniach
Dlatego wiem, gdzie żyję, dobrze wiem (bis)

Była raz chwila uniesienia i wchłonał mnie radosny tłum
Poczułem z ludźmi serca drzenie lecz w oczach ich był tylko lud
Kiedys ujrzałem ranną zorzę i wyciągnąłem do niej dłoni
Tak blisko byłem głębin morza, w kałuży tkwiłem jednak wciąż
Wynik doświadczeń i poznania odczużył mnie utożsamiania

Mam ręce w kieszeniach ...

str. 242

Patrzę na ludzi, z brzegu stoję a wielką wodę w piersiach mam
Zaglądam w lustro ze spokojem bo wiem, że to jest światła gra
Gdy mi gorączka nagle skacze w kieszeni mam dla pięści chłód
Gdy na swej drodze śmierć zobaczę wykrzyknę: ta ma lekki chód

A póki spacerologia to moja jest ideologia

Mam ręce w kieszeniach ...

Śpiewnik STYKI

FE
FEDE
aFSłonecznik

WCB

Gdy zabraknie słów, wtedy dobrze mieć
Czarny łeb słonecznika w ogniu dookoła
Zimne dłonie grzać a słowom dać spać
Zanim znów ich nie przywołasz

REF: Palce, palce, ziarna, ziarna
Serca białe, dusza czarna
Ziarna, palce, twoje, moje
Posplatane jak powoje (bis)

Meczyc się bez mak, martwić się bez skarg
Czarny łeb słonecznika służy nam jak może
Mówi: wiem od lat, tu nigdy nie tak
By nie chciało nie być gorzej (bis)

REF: Palce, palce, ...

Gdy zabraknie słów wtedy dobrze mieć
Czarny łeb słonecznika w ogniu dookoła
---x4--- (2x a capella)

Śpiewnik STYKI

Santiana

Hej, płynny z prądem rzeki tam, gdzie Liverpool
- heave away, Santiana
Dokoła Hornu przez Frisco Bay
- tam, gdzie strone zbocza Mexico

REF: Więc heave away i w górę w dół
Nie minie rok, powrócimy znów

Ten kliper dla załogi zawsze piekłem był
Żelazny Jankes dowodził nim

Po złoto Kalifornii ciągle gnał nas wiatr
Bo puste ładownie wypełniać trza nam

I Zachariasz Teylor tam górą był
Bo wygrał bój pod Morde Rey

I szybko zwiwał Santy kiedy pomógł Scott
Jak Bonaparte pod Waterloo

I dla mnie nastał kiedyś w końcu dobry dzień
Gdy Sally Brown pokochała mnie

A był to dla nas wszystkich stary, dobry czas
W czterdziestym dziewiątym - za młodych lat.

Śpiewnik STYKI

MSegit - Śpiewnik, str. 243

str. 243

Słowa: F. Karpiński
Dawną melodię opracował: T. Sygietyński

Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły
I coś tam klaszcze za borem,
Pewnie mnie czeka mój Filon miły
Pod umówionym jaworem.

bis

$$\begin{array}{c} F \\ C^7 \\ g F B F \\ C^7 F / F C^7 F \end{array}$$

Nie będę sobie warkocz trefiła,
Tylko włos związę spleatany,
Boby się jeszcze bardziej spóźniła,
A mój tam tęskni kochany.

| *bis*

Wzembr z koszykiem maliny moje
I tę plecionkę różową,
Maliny będzim jędzi oboje,
Wieniec mu włożę na głowę.

| *bis*

Prowadź mnie teraz, miłości śmiała,
Gdybyś mi skrzydła przypieła,
Żebym najprędziej bór przeleciała,
Potem Filona ścisnęła.

| *bis*

Rastaman

Rastaman dziewczynie nie skłamię
Chociaż nie wszystko jej powie
Rastaman zarzuci broń na ramię
Wróci, to resztę dopowie

REF: Rastaman 0000 nie kłamie / x2

Kupię sobie karabin
I będę wszystkich kochał
Kupię sobie karabin
I będę walczył o pokój

Idą ludzie Babilonu / x4

Raz porasta gruzy miasta
Tak zwoluje wszystkich Rasta
Staś się chłasta nożem do ciasta
Pederasta też jest Rasta !

Rastaman dziewczynie nie skłamię
Chociaż nie wszystko jej powie
Rastaman zarzuci czołg na ramię
Wróci, to resztę zarzuci

Plastelina

Ulepiłam мамie domek
Z niewidzialnej plasteliny
Dwa okienka, dwa kominy
Z niewidzialnej plasteliny

A w okienkach kwiatki bratki
Z niewidzialnej plasteliny
A dla taty krawat w kwiatki
Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska
Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem
Lalki Kasię i Tereskę
I pistolet na siostrzyczkę

Nameczyłam się okropnie
 Stukłam okieć, zbiłam szklankę
 Mama, tata, chodźcie do mnie
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie
I zdziwione macie miny
Czyście nigdy nie widzieli
Niewidzialnej plasteliny?

Śpiewnik STYKI

Już na wschodzie wstawał świt
Dzieła się w tę noc jak z *głębokości*
Budził nas, zabierał sen
Nastał nowy, nowy dzień

Antek oczy przetarł i
Kalesony zdjął ze drzwi
Z trudem się wcisnął w nie
Myśląc nie, nie będzie źle.

Z kubła zimnej wody łyk
W gardło wdarł się niby krzyk
A chleb choć czerstwy był
Smakował mu, dodawał sił

Jajecznicą z jajek trzech
Do szaleństwa zburzyła krew
Pierwszy kogut zapiał już
Gdy kończył jeść opuszczał już

REF: Jego kombajn Bizon / x2

Kierownicę ujął w dłoń
Przeżegnał się, берет na skroń
W stacyjce kluczyk raz i dwa
Odpalił kombi ?? silnik gra
z spaliną fdecz

Już na polu za lanem łan
I wykonany za planem plan
A w sercu radość albo gniew
Bo leczku mu gdzieś za trzech
REF: Na jego kombajn Bizon / x2

Do południa nie ma szans
A on tak chciał ze wszech miar
Aby nic, ani kłos
Na polu tym był całą noc.

I wokół dawno ciemno już
Na spracowanym czole kurz
A on przed siebie tak ciągle gna
Księżycą blasku czerwienią gra.

REF: Jego kombajn Bizon / x3

Śpiewnik STYKI

КАЛИНКА

Калинка, калинка, калинка моя,
В саду ягода-малинка, малинка моя!

Ах! Под сосною, под зеленою
Спать положите вы меня!
Ай, люли-люли, ай, люли-люли,
Спать положите вы меня!

Калинка, калинка, калинка моя...

Ах! Сосенушка, ты зеленая,
Не шуми ты надо мной.
Ай, люли-люли, ай, люли-люли,
Не шуми ты надо мной.

Калинка, калинка, калинка моя...

Ах! Красавица, душа девица,
Полюби же ты меня.
Ай, люли-люли, ай, люли-люли,
Полюби же ты меня.

Kolysanka pierwszego roku

Dariusz Cieślak

Jest już pierwsza, może druga w nocy
A ja spać nie mogę
Podręczników cztery tomy
Ugniatają trochę szyję

e
C
e
C

Jutro kolos i laborka
Boże, jak ja to przeżyję?
Oby wiedza w miarę szybko
Przeniknęła mi do głowy

REF: Koty już śpią w akademikach / x2

e C a

Jest już druga, może trzecia w nocy
A ja spać nie mogę
W głowie pustka, jakiś wiedza
Nie chce mi przeniknąć wcale

Może wreszcie się przełamie
Któryś skrypt sobie otworzę
I poczytam, bo nauka przez sen
Jakoś się nie sprawdza ...

REF: Koty już śpią w akademikach / x4

Jest już trzecia może czwarta w nocy /
A ja spać nie mogę / x4

Czemu ? bo ...

REF: Koty nie śpią w akademikach ! e C a C

Śpiewnik STYKI

Jak dobrze być poziomką

Jak dobrze być poziomką,
dojrzewać całe dnie,
rumienić się wspaniale
i kochać nawet wiatr.

a
F a
E
a

Mieć liście i jagody
i pić południa skwar.
Rozmawiać z chrabąszczami,
być z lasem za pan brat...

FC
G C
FC
G C E

Jak dobrze być poziomką,
ten tylko o tym wie,
kto tego raz spróbował
i sam poziomką jest

str. 248

Gwałca

Atrakcyjny Kazimierz

W naszym mieście grasuje zboczeniec
Pośród kobiet wielkie poruszenie
Każdy facet też kreci swym tyłkiem
Nie tak trudno jest dziś o pomyłkę

Pierwsza strona lokalnej gazety
pamięciowe zamieszcza portrety
Gościa, który zło czyni po nocach
Według niektórych z obłędem w oczach

Inne znów zeznają, że ten człowiek
Nosi po prostu szkła kontaktowe

REF: Coś się dzieje wreszcie

Gwałcą w naszym mieście
Za tę piosenkę zaś mnie zaś powieście
---bis---

Praktycznie wszyscy są podejrzani
Wystarczy głośniejsze powiedzieć "stanik"
A już ku tobie palce wytknięte
Choćbyś od dziecka był impotentem

Umilkły nawet świnię dowcipy
Każdy biust w mieście szczelnie zakryty
Policja szuka po krzakach, błędzi
Wiadomo tylko: facet ma trądzik

Czyli po prostu na twarzy przyszcze
Jestień się kończy, spadły już liście
A ten zbereźnik codziennie w akcji
Mimo powszechnej mobilizacji

REF: Coś się dzieje wreszcie ...

Dzisiaj obiega wieść wkoło rynku
Złapali na gorącym uczynku
Mężczyznę nawet w schludnej odzieży
o dziwo w towarzystwie młodzieży

Jak się tłumaczył w prokuraturze
Jest organistą w kościelnym chórze
I tam prowadzi za grosze marnie
Trele morele z gruntu chóralne

Lecz na organach nie chciał grać wcale
Wolał grać solo na wagniale

Śpiewnik STYKI

MSegit - Śpiewnik, str. 249

str. 249

Ech Studenci*Pieśń Tradycyjna*

Czy to w kopalni, czy na odkrywce d
Zawsze się znajdują jakies parszywce g
albo:

Czy to nad Wisłą, czy to nad Liwcem d
Zawsze się znajdują jakies parszywce g

REF: (Bo) pomiędzy bogobojnym ludem d
A niech cholera go pokreci d
Zawsze się znajduje jakiś student g
Ech, studenci, urwać, ukreć leć jak psu! d A d a E a

W koło po wioskach slychać lamenty
Co druga panna nosi brzuch wzdęty
A wszystko, pamięć przez te studenty

REF:

Taki ma za nie wszystkie świętości
Nawet ofiarze taki ci obszczy

REF:

Śpiewnik STYKI

str. 250

Chodź tu miła*Piersi*

Na polanie usiadł biały ptaszek
Idzie dróżką do kochanki Jasiek
Konik polny trzęsie złotą grzywą
Wodnik topi żabę ledwie żywą

REF: Chodź tu miła,
będziesz ze mną wino piła
Będziesz piła
Będziesz wino piła. (bis)

Lata bociek po błękitnym niebie
Krowy ryczą, świnki śmierzdzą w chlewie
Mrozi owies, żyta i pszenica
Łapie Józek kurę dla sołtysa

Wozy ciągną węgiel na furmance
Bociek wije gniazdo na altance
A na łące pasą się traktory
Idzie Maciek z Bronkiem do stodoły

Słonko świeci, pada kapuśniaczek
Idzie dróżką dzielnicowy Jasiek
Konik polny trzęsie złotą grzywą
Wodnik topi żabę ledwie żywą
REF: Chodź tu miła ... / x 4

Śpiewnik STYKI

Całuj mnie*Piersi*

Kupiłem sobie dziny, buty, czapkę i pas
Opuszczam Amerykę, byłem tam pięć lat
Lecz tęsknię już tak bardzo, że
Nie mogę spać nie mogę jeść
Marzeniem moim twarz zobaczyć twoją jest

Wiozę torby z darami
Autosanu pergamin
Portfel cały wypchany dolarami
A ty ...

REF: ty całuj mnie, to taka piękna gra
Całuj mnie, ja ci to wszystko dam

Podjadę pod okienko twe, zastukam co sił
Nie będę stukał długo, bo szybę bym zbił
A ty mi zaraz otworzysz
Jestem bogaty więc możesz
Twój ojciec, co w polu orze nie będzie mnie bił.

Dam ci torby z darami
Autosanu pergamin
Portfel cały wypchany dolarami
A ty ...

MSegit - Śpiewnik, str. 251

REF: A ty całuj mnie, to taka piękna gra ...

Dam ci torby z darami
Autosanu pergamin
Portfel cały wypchany dolarami

A ty ...
--bis--

Śpiewnik STYKI

Bracka*Grzegorz Turnau*

Na północy ściał mróz, z nieba spadł Wielki Wóz
Przykrył drogi, pola i lasy
Myśli zmarzły na lód, dobre sny zmorzył głód
Lecz przynajmniej się można przestraszyć

Na południu już skwar, miękki puch z nieba stari
Kruczy pejzaż na piasek przepalił
Jak upalnie, mój Boże, lecz przynajmniej być może
Wreszcie byśmy się tak zakochali

REF: A w Krakowie na Brackiej pada deszcz a G d e
Gdy konieczność istnienia trudna jest do zniesienia F e F B
W korytarzu i w kuchni pada deszcz
Przyklejony do ściany zwiżam mokrą dywaną a G F
Nie od deszczu mokre lecz od łez

str. 251

Shazza moja miłość

st.muz. J.Lis i K.Skiba
Co niedzielię o jedenastej oglądam ciebie w "Disco-Relaksie"

CCDE

FG

FG

Ty jesteś gwiazdą disco polo, piękna jak żona Kwaśniewskiego
Czerwony prezydenta kolor, jak kocham ciebie oraz jego

Shazza! Shazza! Shazza! Shazza!

A A/Cis D D/Cis-h

Ktoś mi ciebie kochać kazal

E

Shazza! Shazza! Shazza! Shazza!

A A/Cis D D/Cis-h

Doprowadzasz mnie do cmentarza

(C)

Myslać o tobie bardzo czule wyprasowałem swą koszulę

I nakładam spinki złote, bo na miłość mam ochotę

Białe skarpetki i mokasy, wszystko to dla mej dziewczyny

Ludzi już jest pełna sala, disco polo dzisiaj gala

Przestałem glosować na twoje przeboje, bo ze mnie jest nerwowo

człowiek

Ty mnie nie chciałaś piękna dziewczyno, czemu marzenia tak szybko

giną

Skąd miałem wiedzieć, że jesteś facetem, przebrany tylko za kobietę

Miałem pecha to się zdarza, nie zapomnę ciebie Shazza...!

Shazza... x3

str. 252

Na zachodzie już noc, wciagasz głowę pod koc
Wraz zasypiasz i sprawa jest czysta
Dłonie zaplec i złóż, nie obudzisz się już
Lecz przynajmniej raz możesz się wypać

Jeśli wrażeń cię głód zagna kiedyś na wschód

Nie za długo tam chyba wytrzymasz

Lecz na wschodzie przynajmniej życie płynie zwyczajnie

Słońce wschodzi i dzień się zaczyna

REF: A w Krakowie na Brackiej pada deszcz

Przemęczony i senny zlew przecieka kuchenny

Kaloryfer jak mysz się poci też

Z góry na dół kałuże przepływają po sznurze

Nie od deszczu mokrym lecz od łez

R.L.F.: A w Krakowie na Brackiej pada deszcz

Gdy zagadka istnienia zmusza mnie do istnienia

W korytarzu i w kuchni pada deszcz

Przyklejony do ściany zwiżam mokre dywany

Nie od deszczu mokre lecz od łez

Bo w Krakowie na Brackiej pada deszcz

Bo w Krakowie na Brackiej pada

Pada deszcz, pada deszcz

Lódka Bols

K. Dąbkiewicz

G

Chciałem gdzieś popłynąć znów

Coś zaliczyć z dobrym skutkiem

Więc do kumpli dzwonię i

Mówię, że mam chęć na łódkę

GCG

CG

GCG

GDG

Wpadło 4-rech z 5-ciu bo życie czasem podle bywa

I jednemu zona dziś zabroniła z nami pływać

Ale reszta przeząc tors siadła do tej łódki Bols

GCGD⁷Gtibi dibi tibi di x3, daj... G⁽⁷⁾

Lecz jak pech, no to pech, popływaliśmy niedługo

I przytacieł mówi, że trzeba przesiąść się na drugą

Ale każdy przecież wie, z tych co znają się na sporcie

Że gdy pierwsza płynie to druga chłodna stoi w porcie

A więc znowu przeząc tors wsiedliśmy do ł.B. (siadamy don)

Lecz jak pech, no to pech, czas nam błyskawicznie zleciał

I tę drugą trafił szlag, więc ktoś krzyknał "a gdzie trzecia?!"

Słowa te zabrzmiły nam jak wykładnia jak wyrocznia

Lecz niestety pech to pech, już zamknięta była stocznia

A więc wyprowadzając tors, poszliśmy szukać ł. B. (siadamy)

Lec... jak każdy z nas tu wie, z tych co mają tęga głowę

Że otwarte zawsze są jakieś stocznie remontowe

MSegit - Śpiewnik, str. 253

No i właśnie w jednej z nich ponoć zakłóciłem spokój

I na całą długą noc mnie zamknęli w suchym doku

Rano miałem taki łeb, że aż mnie bolała głowa *

Więc przyrzekłem - rzucam Bols, moją łódką będzie Luksusowa

No a kumple przeząc tors, popłynęli łódką Bols ...h⁷

Zegarmistrz światła (2)

Jacek Zwoźniak

Gdy będę stary i gotowy (hAEh,DAEh)

Za gaz i światło i telefon i mieszkanie i garaż i samochód i

składki, alimenty, wszystkie takie... już uiszcę.

Gdy nic nie przyjdzie mi do głowy

To będę sobie zegarmistrzem

Choćby na świecie wiatr i słońce

To żyło mi się będzie świetnie

Gdy zamiast w Ruchlach(?) i Poliotach(?)

Ja będę sobie grzebał w świetle

A w wolnych chwilach będę siedział {szybko}

Za piecem gdzieś u Pana Boga

Wypiję setę, wchranianiem śledzia

Aż wreszcie zgąśnie mi podłoga

Nie koniec jednak tej zabawy

Bo choćbym właśnie siedział w swetrze

Będę się cały trząsł z zabawy

Że jeszcze zgąśnie mi powietrze

verte

str. 253

Za świniestwka drobne, proszę pani, pani płaci grosze AEA
I za świniństwo w większej skali budżet panu nie nawali
Stosujemy niżek system za abonamencik świniństw CisGisCis
Kto rąk nie chce kalać, zań je pokala tanio drań EHE

My jesteśmy tanie dranie...

Zakopanie trupa w porcie, zakrawanie myszy w torcie
Uwiedzenie córki w Poście, uczynienie dziurki w moście
Zanurzenie wuja w stawie, osaczenie pary w trawie
Usuwanie zbędnych pań, wykonuje tanio drań

My jesteśmy tanie dranie...

Dokuczanie radiem z góry, wymuszanie przez tortury
Usypianie extra proszkiem, uduszenie przez pończoszkę
Obrzydzanie cynaderką, usuwanie śladów ścierką
Całą listę takich dań, oferuje tani drań

My jesteśmy tanie dranie...

I gdy już będę purpurowy
Wezmę pędzelek oraz farbę
Bo wpadłem ja na pomysł nowy
Niech cały świat ma moją barwę

I gdy już skończę tę robotę
To zamiast bełtać się w błękiecie
Ja za 30 i 3 złote
Zabełtam sobie łeb bełcikiem

Czasami w jedno miejsce muszę {wolno}
Bo gdyby nie, to bym się z... własnie, a!
Potem pociagam za tancuszek
A woda spływa jak na przestrzał

Bez serc, bez ducha, przy gitarze
W kłóskach, czyli też w kłópkach
Piosenki piszą kanalarze
Poeci muszą zlew przetykać

Tanie dranie

Mieczysław Czechowicz, Wiesław Michnikowski, kab. Starszych Panów

My jesteśmy takie dranie, dranie tanie niesychanie AEEA
Nie potrzeba mnożyć zdań, by powiedzieć czym dla pań DADA
I dla panów tani drań
(A*)EA
[esta, esta, esta, esta]

OKULARNICY

Słowa: A. Osiecka
Muzyka: J. Abramow

Między nami, po ulicy,
Pojedynczo i grupkami
Snują się okularnicy ze skryptami...
Z zeszytami, notatkami,
Z katarami, kompleksami
ltd., itp., itd. ...

Nosy mają odmrożone,
Szyje w szalik otulone,
Spodnie mają zeszloroczne, miny mroczne...
Taki dzieckiem się nie zajmie,
Tylko myśli o Einsteinie
ltd., itp., itd. ...

Gnieźdzą się w akademiku,
Mają każdy po czajniku,
I nie dla nich dewolaje,
Ni Paryże, ni Szanghaje,
I nie dla nich bal i ubaw,
Ani Lala, ani Buba
ltd., itp., itd. ...

Tylko czasem, przy tablicy,
Wiosną jakiś okularnik
Skradnie swej okularnicy pocałunek...
Wtem okular zajdzie mgłą...
Przemarznęte dłonie drżą.
Potem razem w bibliotece
I w stołówce, i w kolejce
ltd., itp., itd. ...

Wychudzeni, wymęczeni,
Z dyplomami już w kieszeni
Wyjeżdżają pociągami,
Potem żenią się z żonami,
Potem wiążą koniec z końcem
Za te polskie dwa tysiące
ltd., itp., itd. ...

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Muzyka: J. Kofta

Tekst: J. Pietrzak

Bluszczem ku oknom,
Kwiatem w samotność, poszumem traw,
Drzewem co stoi, uspokojeniem
Wśród tylu spraw.

Pamiętajcie o ogrodach,
Przecież stamtąd przyszłście,
W żar epoki użyczą wam chłodu
Tylko drzewa, tylko liście.
Pamiętajcie o ogrodach,
Czy tak trudno być poetą.
W żar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton.

Nutką pamięci, nicią pajęczą,
Zapachem bzu.
Wiesz już na pewno, świeżością rzewną,
To właśnie tu.

Pamiętajcie ...

I dokąd uciec w za ciasnym bucie,
Gdy twardy bruk.
Są gdzieś daleko przejrzyste rzeki
I mamy dwudziesty wiek.

Pamiętajcie ...

Irlandia zielona

AA'E'D (?) / G*CF % C*5 x4
Znowu jesień i piaki daleko, AD
W domu zimno a za oknem pada. A'D
Zona mówi, że kran znowu przecieka...AD
A mech sobie zawoła sąsiada. E'D

W pękę baty znowu nasi dostali,
Słaby atak i brankarz pierdoła,
Zonie garnek się jakiś osmalił...
A mech sobie sąsiada zawoła.

A Irlandia podobno jest taka zielona,
Jak włosy syreny o świcie.
Za jej czule westchnienia i białe ramiona
Moje szare oddałbym życie.

A Irlandia podobno jest taka szalona,
Jak wiatr co ma czapkę podarta.
Za jej czule westchnienia i białe ramiona
Moje nudne życie o(oddac) warto.

Ściany mokre, bo dach ~~na~~ dziurawy,
Już tapeta się w kacie odlepia,
Zona radio chce dać do naprawy,
Ale sąsiad się na tym zna lepiej.

(Kowalski)

G*CF
F*CF

Zona ciągle głowę mi suszy,
Nawet w łóżku się na mnie uklada,
No tym razem to muszę się ruszyć,
Bo gotowa zawołać sąsiada.

A Irlandia...

Zab mnie bolal od 4 tygodni,
Więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem,
No i co? no i dalej mnie boli...
Teraz ja sąsiada zawołałem.
O Irlandii więc marzę i łodzi
I jak w lewo skręcam za fiordem,
A ten sąsiad ~~za~~ często przychodzi...
Trzeba będzie mu jutro skuć mordę!

A Irlandia... ...warto
A Irlandia podobno jest taka zielona x3
A Irlandia... ...warto
Irlandia x2

Złazieć wolno?

Żurek

AEH'E
Jakaś przykrość, nawet nieduża
Pech, przypadek, zły losu traf
Innych ludzi od razu wkurza
Wciąża niczym bagnisty staw

Wiesław Gołas (Kabaret Dudek)

EA
EH(?)EH(?)
EA
EH'E

WIDZIOŁECH MARYNE ROZ WE MŁYNIE

(Każdy wers śpiewamy dwa razy)

Widziołech Maryne roz we młynie,
Jak laża do góry po drabinie.

C G C
G C F C G C

I widać jej było całe nogi.
Oj, jakie grubaśne, Boże drogi.

I widać jej było kolaniska.
Oj, jakie sękatę, jak sośniska.

I widać jej było kawał uda.
A potem to były same cuda.

Więc którejś niedzieli jej się pytam,
Czy chciałaby zostać mą kobitą.

A ona mi na to: chuderloku,
Weź sznura i powieś się na haku.

Wybrała se chłopaka jak niedźwiedzia,
Po roku zrobiła z niego śledzia.

I wzięła se chłopaka jak wilczurę,
Po roku zrobiła z niego szczurę.

Jak dobrze, że nie ja, myślę sobie.
Już dawno bym leżał w ciemnym grobie.

Z piosenki wynika morał taki:
Nie bierła se grubych bab chłopaki.

NIE MA WODY NA PUSTYNI BAJKA

^C Nie ma, nie ma wody na pustyni
A wielbiady nie chcą dalej iść.
^D Czołgać się już dłużej, nie mam siły
O jak bardzo, bardzo chce się pić

Nasza karawana w piach się wciska
Tonie w nim jak stutonowa łódź
Nasz kapelmistrz patrzy na nas z bliska
Brudne włosy stoją mu jak drut.

^D Nasz kapelmistrz pije stare wino
W oczach jego widzę dziki blask
Spił się już dokładnie tak jak świnia
I po tyłkach batem bije nas

^C La la... ^D la la...

^C Pustynia wciąga nas od głowy do pięt
Wypala oczy, suszy ciało i krew

^D I tylko trach, trach, trach zgrzyta w zębach piach
Słońce opala brzuchy, wiatr tarmosi nasze ciuchy

La la la ...

^C Tylko piach, suchy piach / x2
Tylko piach, suchy, suchy, suchy

Nie ma, nie ma wody na pustyni
A przed nami jeszcze drogi szmat.
Czyja to jest kara, kogo wina
Ze czołgamy się już tyle lat.
Nasz kapelmistrz pije...
... la la la



Chociaż w partii nas jest...

cabaret Koni polski, 1993
na mel. "Stairway to heaven", Led Zeppelin

Chociaż w partii nas jest 5000 czy sześć

aDda (aEaD)

Chcesz czy, pójdziesz z nami do nieba

CDa

Choćby było nas mniej, to ty pewność tę miej

My jedyni czynimy jak trzeba

Uuu, uuu, my jedyni czynimy jak trzeba...

CDda CGD

Prokurator już wie, kto jest dobry, kto nie

Gdzie na ziarno podatna jest gleba

Kto jest z nami - ten brat, a kto nie - tego kat

Miłosierdzie wyprawi do nieba

Uuu, uuu, miłosierdzie po schodach do nieba...

Śpiewać każdy może

(Jerzy Stuhr), st. Józasz Kofka

6, 7, 8, Śpiewać każdy może trochę lepiej lub trochę gorzej

H

Ale nie o to chodzi jak co komu wychodzi

a H

Czasami człowiek musi inaczej się udusi

H

Uuuu

H

Lubię piosenki + różne inne dźwięki

a H

Szczególnie jak mnie co wzruszy rzucę mnie się na uszy

Teraz będę już szczyry wybrałem drogę kariery

H

Kariery na estradzie na pewno sobie poradzę

a H

Stoję przy mikrofonie niech mnie który przegoni

H

Różne sceny brygady już nie dadzą mi rady

H

Bo ja się wcale nie chwalebę ja po prostu niestety mam talent

H a H

Jak człowiek wierzy w siebie to cała reszta to bełka

H

Nie ma takiej rury na świecie której nie można odebrać

a H

Wejść na estradę i zostać całą resztą to rzecz prosta

H

A ja wiem co jest grane dlatego tutaj zostanę

H

Będę śpiewał piosenki będą klaskać panienki

a H

Będą dawać mnie kwiaty będę teraz bogaty

H

Bo ja się wcale nie chwalebę ja niestety mam talent

H a H

Jak głos wydaję z siebie wszyscy są w siódmym niebie

a H

Stoję przy mikrofonie niech mnie który przegoni

H

Wszystkie sceny brygady już nie dadzą mi rady

H

Nikt mnie tutaj nie kiwnie bo odczuje to dziwnie

H

Ja nikogo nie straszę ja talentem niestety go gaszę

H a H

Bardzo lubię piosenki i różne inne dźwięki

H

Szczególnie jak mnie co wzruszy rzucę mnie się na uszy

a H

Ja znam ładne szlagiery, pójde drogą kariery

H

Mecyje w Opolu zaśpiewam...

Róbmy swoje

Wojciech Młynarski

e⁷e⁷AD

Raz Noe wypił wina dżban i rzekł do synów: oto

D A⁷D A

Przecieki z samej góry mam, chłopaki, idźcie potop

D A h Fis⁷

Widoki nasze marne są i dola przesadzona

h Fis h A

Rozdzieram oto szatę swą, chłopaki, jest już po nas

D e D A D

A jeden z synów, zresztą cham, rzekł: taką tacie radę dam: eAeA

A⁷AA⁷D e/A?

Róbmy swoje, pewne jest to jedno, że

DHe (e⁷e⁶)

Róbmy swoje, póki jeszcze ciut się chce

e⁷AD D⁷A⁷

Skromniutko, ot, na własną miarkę

G⁷G⁷D

Majstrujemy sobie - chociażby Arkę, tatusiu

e⁷A A⁷

Róbmy swoje, róbmy swoje, może to coś da, kto wie? DHeAD

Raz króla spotkał Kolumb Krzys, a król mu rzekł: Kolumbie

Pruj do lekarza jeszcze dziś, nim legniesz w katakumbie

Nie ciekaw jestem, co kto truć na twoim chce pogrzebie

Palenie rzuć, pływanie rzuć i zacznij dbać o siebie

A Kolumb skłonił się jak paź, po cichu zaś pomyślał tak:

Róbmy swoje... ciut się chce

I zamiast minę mieć porurę, skromniutko

Z Ameryk którą odkryjmy

Róbmy swoje... kto wie?

Napotkał Nobla kumpel raz i tak mu rzekł: Alfredzie

Powiedzieć to najwyższy czas, że marnie ci się wiedzie

Choć do doświadczeń wciąż cię gna, choć starasz się od świtu

Ty prochu nie wynisłisz, a tym bardziej dynamitu

A Nobel splonił się jak rak, po cichu zaś pomyślał jak?

Róbmy swoje... chce

W myśleniu sens, w działaniu racja

Próbujmy więc, a nuż Fundacja wystrzeli?

Róbmy... kto wie?

Ukształtowała nam się raz opinia, mówiąc krytycznie

Rozsądku krztyny nie ma w was, inteligenty twórcze

Na łeb wam wali się ten kram, a czas... (?) rzadki

Wniosków przyszedł czas, a wam? wam w głowie wciąż drobiazgi

Opinia sroga to, że hej, odpowiadając przeto jej:

Róbmy swoje, pewne jest to jedno, że

Róbmy swoje, bo jeżeli ciut się chce

Drobiazgów parę się uchowa, kultura, sztuka, wolność

słowa, kochani!

Róbmy... kto wie? Rodacy:

Róbmy swoje, a ty widzu brawo bij,

Róbmy swoje, a ty nasze zdrowie pij

Niejedną jeszcze paranoję przetrzymać przyjdzie robiąc

swoje, kochani!

Róbmy swoje, róbmy swoje, żeby było na co wyjść.

{Januzelski na spotkaniu partii: "Jak śpiewa Młynarski - róbmy swoje", Waleśa w stoczni: "Róbmy swoje, jak Młynarski"}
Suplement:

Minęły lata, proszę pań i mruży lico moje
Że dziś wczorajszy byle drań, też śpiewa "róbmy swoje"
I w mądrych ludziach przygasał duch, choć ciagle im tłumaczy
Że gdy to samo śpiewa dwóch, to nie to samo znaczy
Inteligencje - wstydz się was, nie pozwól sobie śpiewki krasć

Róbmy swoje, kładźmy zbroje pełne wgięć
Róbmy swoje, wróćmy słowom sens i chęć
Twarz wróćmy słowu, bo bez twarzy największe słowo nie
nie wazy
Rodacy, róbmy swoje, na tym dziś się
skupmy i z uporem róbmy swoje 95!
(eAeA...D)

Rządzić każdy może (1)

kabaret Koń Polski

Rządzić każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej A⁷ G
Ale nie o to chodzi jak co komu wychodzi
Czasami tak przydusi, że "nie chce ale musi"

W szkole orłem nie byłem, co się tknałem, to... zepsułem
Za każde świadectwo w chałupie czerwony pasek... na plecach
I z takim marnym wynikiem musiałem iść w politykę

Ludzie, jak mi świat się nie podoba...

kabaret "Potem"

Ludzie! Jak mi świat się nie podoba, oh, right, oh, yes, blues
CFC(FCG)
Ludzie! ja przezywam ciągły stres, stress? oh, yes, stress, yes
CFG
Równość miała być i sprawiedliwość
aEa(G)
Węc się pytam: gdzie ta równość jest? oh, yes
a(C)Eaea

O na przykład inni są nadziani, ja pomarzyć mogę tylko o tym
CFCCFG
Bo mnie forsa jakos się nie trzyma, wczoraj zgubiłem 20 złotych
aEaGaFG/C
A uręda - proszę spojrzec wokół, oj, nie każda ładna jak Jane *Bouda*
Nie ~~też~~ proszę, spojrzcie na mnie, czy ja wyglądam jak
Belmondo?

Co na to policja, czemu nie nie robi? CFC
Niech mi da pieniądze, niech mnie przyozdobi
Jesh ma być równość, tak jak mówi się F/d GCFC
Niech mi zrobi dobrze albo innym źle FGFC

Zycie już w ogóle mnie nie cieszy, trutkę zjem lub wypiję *atament*
Ciepło ~~tych~~ bogatszy lub piękniejszy, ja się pytam - co na to
parlament?
Cierpię, ale jeszcze mam nadzieję, oh, right, oh, yes, blues

Że przylecą piraci bombowcem, yes, yes, blues
I bogatym zabiorą pieniądze, a na pięknych założą pokrowce

Co na to policja... {mu, go} {
Ra ra ra ra ra, ra ra ra ra ra.

Pieski małe 2 (2)

Krzysztof Piasecki

Pieski małe 2 spiekły się troszeczkę
Nie wiedziały jak używać słoneczka
I przez jakąś dziurę mają całkiem lysą skórę

Si bon, si bon... si

Pieski małe 2 zobaczyły krowę
Która wymię ma pełniutkie ołowiu
Mleko w niej nie chlupie, za to dużo wazy w skupie

Pieski małe 2 chciały przejść przez rzeczkę
Jeden do niej wpadł, popływał chwileczkę
Choć nie pływał źle, to rozpuścił w wodzie się

Piesek mały sam powrócił do domu
O przygodzie swej nie mówiąc nikomu
Złożył nóg swych sześć, bo tu tam był nie pies.

Strona 265 jest dwie strony dalej →

Bo to wróg nam pole brudzi i bermudzi plony zbóż
Wszystko to wymyślił Churchill w 18-tym roku już
Każdy jął obmyślać oto protest do Agencji TASS
Az 40-tu łapuduchow wpadło i związało nas.

Tęgieśmy dostali lanie w bezpieczeństwa tkwiąc kaftanie
Paranoi wil się w pianie jak w kipieli morskiej wąż
Skatowali nas okrutnie w białych kitlach podli trutnie
I zrobiło się bermudnie i bermudnie jest nam wciąż

Kiedy przyjdzie syn malenki i usłyszę jego miauk:

"Tata, o czym trął w okienku słynny ów kandydat nauk?"
Prawdy przed nim nie zataję, której w tym programie brak
Wykupię sens bermudnych bajek, niech wie mały, co i jak

Jest wśród nas dentysta - Rudnik, ma elektroniczny budżet
Budzik ów jest marki Grundig i odbiera RFN
- NRD, baranie!

On handlował tam cuchami, a gdy wrócił mózg mu zanikł
Rączki spięto mu w kaftank
A na nożce miał kochani x4
Numererek ten i ten(?)

Słyszał on na własne uszy wieść co poruszyła świat
Że badawczy nasz 11uszyń tez w bermudzki trójkąt wpadł
Na kawałki się rozprysnął, splonął niby suchy śmieć
A pilotów dwóch bez zmysłów jakiś kuter złowił w sieć

Po tej wpadce niesłychanej, w pesymizmu skrajnym stanie
W klatce ich przywieźli szklanej prosto przed szpitala sien
Znamy ich relacji strzępek, że ten trójkąt niepojęty
To otwarty Ziemi pepek i że wszystko wpada weni

Jeden z nich, swój chłop, mechanik, opowiedzieć więcej chciał
Ale miał pamięci zanik, to zaplakał... to się śmiał...
To marmotał "kopsnij szluga", to znów jeżył się jak jez
po co gadać o tym długo - zakrecony, sam pan wiesz

Naukowcy ukochani, miast nas wnerwiać audycjami
Zmienicie z nami się miejscami i być może to coś da
Bo ten trójkąt wam okropnie mózgi ćmi, a nam odwrotnie
Więc oplaca się stokrotnie wszystkim nam zamiana ta

Taki pomysł dom wariatów w sprawie tych Bermudów ma
Z poważaniem, podpis, data, odpisujcie nam raz-dwa
Bo jak nie, to o tych spodkach i Bermudach - psia ich treść
Gruchniem list do totolotka i trafimy razy 6... 7, 8, 6! cześć!

Rządzić każdy może (2)

Rządzić każdy może trochę lepiej lub trochę gorzej
Wcale nie o to chodzi, ja to komu wychodzi
Czasami tak przydusi, że chce chociaż nie musi

Fajnie jest być na topie, komu chcesz to dokopiesz
Można pociągać za sznurki, można zmieniać figurki
Można olać policję, można zszyc koalicję.

Stanę bliżej ambony, niech mnie który przegoni
Niech spróbuje mnie ruszyć to wytargam za uszy
Bo ja się wcale nie chwale, ja po prostu mam talent

Dzisiaj będę z wami szczery, ja nie chcę żadnej kariery
Dostałem od was władzę, na pewno sobie poradzę
Bo kocham moją ojczyznę i co ją rządzi męczyznę

Ja z Clintonem i z Kohlem jadłem przy jednym stole
I zrobili mi zdjęcie jak mam nóż i widelce
A teatr i operetka to już teraz dla mnie jak betka

Czytam literaturę bardzo fajną niektóre
Limuzyna mnie wiezie, zaraz wieś się tu zlezie
Będą patrzeć dzieciaki co to za jeden taki.

A jak skończy się władza, ja się nie dam wymazać
Będę śpiewał piosenki, będą mi pisać pamiętnik...

Zawiadaniem cię redakcja...

Zawiadaniem cię redakcja z nieszczególną satysfakcją
Z jaką spotkał się reakcją twych programów nowy blok
Miał herbatki wypić z kubka, zastryżk wziąć i spać do jutra
Cały szpital czubek w czubka w telewizor wlepił wzrok

Tam człek chudy i ponury opowiadał dłuższy czas
O Bermudach wobec których świat nauki mówi "pas"
Mógł nam zbełtał tak nieludsko aż go każdy zaczął kłać
I przez trójkąt ów bermudzki extra zastryżk musiał wziąć

Mógł pokazać pan redaktor rozruch pieca czy reaktor
Albo księżycowy traktor i by też wykonał plan
Lecz nas wołał robić w jajo... godzinami rozprawiając
Jak te spodki tam latają i co przez nie grozi nam

Toż to u nas w każdej chwili mkną talerze tam i siam
Mysli na nich psa wtroili i już kucharz nie lże nam
Gdy medykamentów pudło w kibel spuszczaś skoro świt
To jest strach. A te(n?) Bermudy - oj nieładnie, bracie, wstyd.

Nie zrobiliśmy skandali, rzecz to trzeba nie bez żalu
Jest wśród nas kozaczków paru lecz się boją zrobić huk
Niemniej trzeba stwierdzić dumnie, że w ponuręj legną trumnie
Te oszczerstwa i kalumnie, które na nas mota wróg

W Bielicznej

Nad Bieliczną trawa aż po pas
Nad Bieliczną Lackowa stoi w chmurach
Nad Bieliczną rosną lasy pełne malin i borówek
Nad Bieliczną płacze dobry Bóg

DAD
DGAA⁷
DGDG
DAD

A w Bielicznej tylko cerkiew ukryta
W kępie drzew jak w zielonym kożuchu
W środku świętokradcze napisy na ścianach
Poprzez sufit nieba sięga wzrok

Tuż przy drodze czerwona poziomka
Śpi głęboko spokojna o życie
Bo nieczyja nie zerwie jej ręką
Tu w Bielicznej nie mieszka przecież nikt

Nad Bieliczną trawa aż po pas...

Polńska

Słońce ma się już ku zachodowi
Czerwienią góry maluje
Przez Biskupi Łan podążam
Brodząc w trawy po szyję

GC
CD
GC
CD

Zanurzam się w dolinie
Wdycham żywiczny zapach
Jeszcze strumień, jeszcze potok
I będę znów u siebie w domu

hC
hC
Ca⁷
a⁷CD

Jeszcze chwila, jeszcze dwie
I znów stanę u stóp raju
Na Polańskiej gdzie we mgłę
Kare konie skubią trawę

GCG
GD
GCG
a⁷CD

Lemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie
A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów
We mgłę jakby widać pstrych chat białe kształty
Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Jeszcze chwila, jeszcze dwie...

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął w miejscu
Ludzie zyczliwi są i zawsze będą, a domy malowane jakby
pędzlem Boga

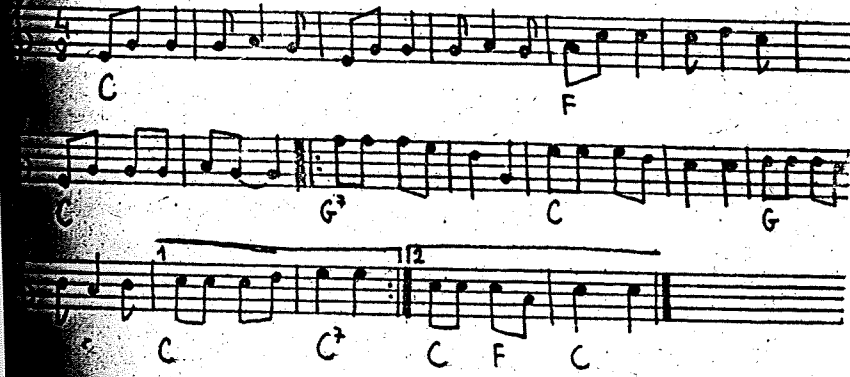
A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona i całkiem
sina

Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje marzenia

Jeszcze chwila, jeszcze dwie...

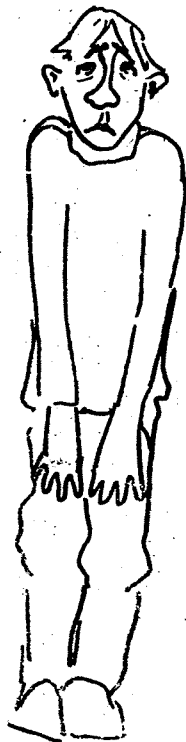
TO JEST TO - CZYLI PASTA

Pasta jest do zębów, berło jest dla króla,
Student żyje po to, by mu oierpła skóra,
Żeby nie dosypiał, żeby nie dojadł
Nie robił zalicheń, egzamin przekładał.



Nie zmoży go kule, nie zmoży dziewczyny,
Ale go przemogły w sesji egzaminy
Na próżno się trudził, na próżno marnował
Lykał twardo wiedzę, czasu nie żałował.

Nie zmogła go nawet czysta wyborowa,
Ale go przemogła sesja poprawkowa,
Ściągi do niej pisał, dniami i nocami
Brał korepetycje, wszystko jednak na nieo.



Nie zmogło go żarcie w studenckiej stołówce
Przeżył biedak latoś, wakacyjne hufce,
Ale dał mu radę egzamin wrześniowy,
Dziekan dał mu urlop i miał roczek z głową.

Wielki Boże, wielki, wielki sprawiedliwy
Cóżem Ci uczynił, student nieszczęśliwy?
Czym żem Cię zasmucił? Czym żem zdenerwowa-
Łeś mnie sesją skarał i trosk nie żałowa-

Studenci, studenci, oześć waszej pamięci
Niech się wasze imię, po wsze czasy świeci
Chociaż nie dośpimy, chociaż nie dojemy,
Tacy jacy byliśmy - jesteśmy będziemy.

Gdyński port

śl. i muz. R. Muzaj

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce
po długim zimowym śnie,
rozkwitną znów białe żagle u rej,
wietrze wiej, im, o hej!
Przytulna keja już męczy nas nudą
powszednich lądowych spraw...
Rozgorzał ogień nam w sercach, już czas!
Hej, żeglarze, już czas!

Kotwicę mokrą zawieśmy u burt,
wiatr niechaj melodię gra!
Morze poniesie miarowy nasz wtór
żeglarskiej pieśni przez świat!

Już gdzieś za rufą pozostał nasz dom
pełen ciepłych słów naszych żon...
Lecz nam nie pora dziś spoglądać wstecz —
— wiatr porywa nasz śpiew!
Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce
po długim zimowym śnie,
rozkwitną znów białe żagle u rej —
wietrze wiej im, o hej!

Kotwicę mokrą...

C G a e F G

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce po długim zimowym śnie

C G a e F G C

rozkwitną znów białe żagle u rej, wietrze wiej im, o hej!

C a d G

Kotwicę mokrą zawieśmy u burt, wiatr niechaj melodię gra!

C a d G

Morze poniesie miarowy nasz wtór żeglarskiej pieśni przez świat!

MILIONY RĄK

Muzyka: Edward Olearczyk

Słowa: Krzysztof Gruszczyński

Tysiące rąk,
miliony rąk,
a serce bije jedno.
Wzniesiemy dom:
Ludową Rzec,
słoneczną, niepodległą

Wesoły marsz,
milionów krok
uderza wspólnym rytmem.
Budować świat,
promienny świat —
zadanie to zaszczytne.

Refren:

Z nami słońce i drzewa w pochodzie
maszerują przez miasto i wieś.
Niech w szeregi jednoczy się młodzież, } bis
niechaj praca nas łączy i pieśń.

Marzenia lat
uskrzydla nas,
szeregów, nikt nie zliczy.
Wzniesiemy gmach,
słoneczny gmach,
my — szczęścia przodownicy.

Rozkwita kraj,
rozkwita w krąg
i dnie wiosenne biegną.
Tysiące rąk,
miliony rąk,
a serce bije jedno.

Refren:

Z nami słońce...



WYDAWNICTWO

ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ
WYDZIAŁ PROPAGANDY I AGITACJI

ZAGUBIONE SERCE

(ŚWIĘTY ANTONI)

Słowa: A. Świnarski

Muzyka: H. Wars

Noce takie są upalne
I słowiki spać nie dają,
A przez okno do mej izby
Jakieś strachy zaglądają,
Gwiazdy gdzieś się zapodziały
I utonął księżyc w stawie,
Więc uciekałam ze swej izby,
Po wilgotnej biegłam trawie.
Wtedy się nieszczęście stało,
Och, tej nocy, tej sierpniowej,
Serce gdzieś się zapodziało
Koło miedzy Michałowej.

Święty Antoni, święty Antoni,
Serce zgubiłam pod miedzą.
Oj, co to będzie, święty Antoni,
Gdy się sąsiedzi dowiedzą.
Święty Antoni, święty Antoni,
Strach mnie od rana opada,
W uszach mi dzwoni, palą mnie skronie,
Już cała wieś o tym gada.

Przecież to nie moja wina
Tak mi serce kołatało
Tą ciemnością wystraszone
Że aż z piersi wybiec chciało.
No i jakże się tu dziwić
Że błądziłam, aż zbłądziłam
I pod miedzą Michałową
Biedne serce me zgubiłam.
Straciliśmy je oboje
Wśród rumianku i wśród mięty,
Lecz ty tego nie zrozumiesz,
Bo to sprawy nie dla świętych.

WIDZISZ, MAŁA

Słowa: A. Osiecka
Muzyka: J. Abramow

Miałaś wtedy osiemnaście lat,
Gdy do miasta przybył on,
Miał na sobie więcej lat,
Niż ze sobą forsy wziął.
Mówił ci, że zwiedził cały świat,
Prawda, nie był z twoich stron,
Co mu dałaś, wypił i zjadł,
Potem cię za żonę wziął.

Widzisz, mała, jak to jest,
Tyle serca, taki gest.
Widzisz, mała, jak to jest,
Tyle serca, taki gest.

Elegancki to on zawsze był —
Trzy koszule w jeden dzień,
Ty pracujesz, a on śpi
Lub do rana bawi się.
Gdy o świcie do domu wracał znów,
Choć pijany albo zły,
Ty się cieszysz, że jest cały, zdrów
I że przy nim jesteś ty.

Widzisz, mała ...

Do więzienia potem trafił on,
Choć nie na śmierć wtedy bił,
Ty płakałaś, jak był sąd,
Że się trzeba żegnać z nim.
Przychodziłaś do więzienia bram,
Co dzień paczka albo list,
Ktoś się nawet z tobą żenić chciał,
Nie odpowiadałaś nic.

Widzisz, mała ...

Przeminęło dziesięć twardych lat,
Gdy z więzienia wyszedł on,
Znów mu szczęście chciałaś dać,
Ale on już inną wziął.
Wyplakałaś całe oczy twe —
Popatrz, ile ty masz lat —
A on jeszcze hula, bawi się,
A on jeszcze młody jest.

Widzisz, mała ...

Misiu, jeszcze raz

O, misiu, misiu, skąd ja mogłam wiedzieć, że
Coś tutaj było nie tak?
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?
A teraz już cię nie ma

Pokaż misiu, jak chcesz, żeby było
Powiedz, musisz wiedzieć to w tej chwili
Och tak, bo

Samotność ma zabija mnie (więc ja)
Muszę wyznać, że wierzyć chcę (wciąż wierzyć chcę)
Bez ciebie oszaleć przyjdzie czas
Daj mi więc znak
Uderz misiu jeszcze raz!

O misiu, misiu dla ciebie chcę tylko żyć
Świat widzieć już przestałam
O piękny misiu niczego nie odmówię ci
Nie tak to planowałam

Pokaż misiu... ..bo

Samotność ma...

O piękny misiu skąd ja mogłam wiedzieć, że
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?

Spółki

dAF,dA
ga,ga

dA,dA
Fg,Fg
a(?),a

dAF
ga

Whiskey in the jar

mel. tradycyjna irlandzka, sl. Tomasz Kuran, Szymon Bijak, 21/22.07.2001

A kiedy się rozbiłem pod niebem, pod Lackową.
To przyszedł leśnik Paweł bym zabrał się z mym pawiem DA
Chwyciłem za menażkę a potem za metrowkę
Nie będzie łobuz mówił mi, gdzie mam swą plachtę

Wokół krzał, rośnie krzał, gesty krzał E (D?)
Idzie SKPB-ol, Idzie SKPB-ol AD
Na whiskey in the jar AEA

A kiedy odszedł Paweł, to wzięłam swą menażkę
I pędem do namiotu by poczęstować Kaśkę
A ona mi mówiła, że zawsze będzie przy mnie
Do diabła z kobietami, gdyż/bowiem kłamstwem są podszyte

Zwaliłem się w namiocie, by uciąć sobie drzemkę
I śnił mi się gar gluta od rodzyneków całkiem gesty
A Kaśka podstawiła za metrowkę próchna kawał
Posłała do leśnika aby w szranki ze mną stawał

Za górą już switało, zbierałem się do wyjścia
W dolinie leśnik Paweł oczekiwał mego przyjścia
Chwyciłem za metrowkę lecz poszły tylko drzazgi
I przez to nie zrobiłem z tego drania wielkiej miazgi

Mój brat mi pomógł lecz teraz jest na przejściu
I gdzie on dzisiaj to, na Chryszczatej czy Jaworet-
A gdyby tak mi przybył z odsieczą bardzo liczną
To byśmy się rozbili o kilometr za Bielichną

* wymawiaj [jar]

Traweja

by Kraszan

Miło jest wędrować, gdy przy drodze krowa CFC
Zieloną trawę je, niebo zaś nie grzmieje
Horyzont kresli się, a więc niechaj dzisiaj
Sandały mnie mosą asfaltową szosą
Słońko mocno grzeje, w dali szumią knieje
A ja z mapy wiem, że w kniejach strumyk szemrze

Bo miło jest wędrować... itp.

... gda w rowie kwadratowa...

Co powie tata

Dlaczego biedronka jest mała?
Czy może być morze bez dna?
Czy każda królewna ma pałac
I czy on jest ze szkła?
Dlaczego raz jestem nieśmiała,
A potem to brykam aż wstyd?

Co powie tata? Co powie tata?
Co tata mi powie, co na to odpowie mi dziś?
Co powie tata? Co powie tata?
Czy znów się wykręci, czy dziecko zniechęci, czy nie? g CFd

Skąd wzięły się mrówki w słoiku?
Czy lepiej mieć kota czy psa?
Dlaczego wciąż mówią: bądź cicho!
Przecież głos mam i ja!
Czy można pokochoać ślimaka?
Skąd biorą się burze i mgły?

Co powie tata? ... zniechęci?
On śpi! On śpi... pst! On śpi...

N. Kubalska

Fd
Fd
gC⁷
BCB
CFd
Fd

gC⁷ aD
g C⁷ aD

Beczka piwa

Artur Andrus, Olek Grotowski

Pamiętał tylko, że dziewczyna, jego miała włosy blond CC
Pamiętał, że przyjechał skądś, lecz nie pamiętał kiedy ani skąd

Urodził się, ale nie wie gdzie, potrafi pisać i modlić się FGFG
Lecz czemu po bułgarsku jeden Bóg naprawdę tylko wie FGFGC
{grać "Z **"} }

Pewnego przedpołudnia, gdy	/GC
Dostojnie wszedł do restauracji "Gryf"	/GCG(CGC?)
Zamówił beczkę piwa,	/GC
Piwo i osiem ptyw	/GC
Usiadł, zmarszczył krzaczącą brew,	/CC ⁷
W tęczach mu zasłochala krew	/Ce ⁷
A dusza targnęła płacziwie	/CD
Tesknio - rzewny śpiew	/G (CGC)

La. la. la... CdFGGC / GACDG?

Pamiętał szczyty gór Tien-Szan, owieczek stado i ogniska swąd
i Marię Konopnicką znał i ni cholery nie pamiętał skąd
Tatuaz krył jego tors i bark, miał długie włosy i krótki kark
I dres z nadrukiem klubu NKS - Podhale Nowy Targ
W plecaku miał swój cały świat, kamieni kilka, chleb i wina dzbar
I płyte kompaktową z przebojami Top Łan (One) / W. Topole ♪
Wspominał zapach ojczystych łąk, rodziną wiesi i przyjaciół krąg
I znowu nam targnął płaczliwie tęskny protest - song

* ~~Witten, wurde nie fertig sein
Bspie auf die nie werden
1. und 2. vorgel.~~

Wstań, powiedz, nie jestem sam
i wtedy wróci mi wstę.
Nie powie "słabo mi dzisiaj"
Ktoś powie "dobry dzień"

Kaczusia Piotrusia

G.Brassens

Kaczusia Piotrusia zdażyła jajko znieść
Lecz tak była uparta, że zmarła i część

Kaczusia Piotrusia zły rum zrobiła; choć
Potem się go wyparła, bo zmarła, a co.

Kaczusia Piotrusia na jajku siedząc
Wspak, nowe pióra wydarła i zmarła, a jak.

Kaczusia Piotrusia samotnie żyła,
Wiec iajka i pióra także są nasze, okei.

Cholera, my nieraz wzdychamy patrzeć w dal
jak tam w niebie Kaczusia Piotrusia się ma

Latarie / *Posebia spavaciana* ♂

Powróć kiedyś w miast ciemny gotyk.
Z gór szerokich, jasnych łąk FGC

By odetchnąć ciepłem Twoich rąk. FG

Zabiorę z sobą zapach Słońca	Ea
I blask poranka roześmiany	FGa/c

I koncert naszych strum bez końca - Ea
Na pięciolinii zapisany FG

Znów będę kłaniał się...

Piosenka monotonna

To nie jest piosenka monotonna

Jeszcze

Jeszcze zostało mi
(10) butelek denaturatu

sl.: Jerzy Harasimowicz, muz.: M.Kamper

W Słowa, Cies i Bar

Mały i żółty jak chiniśka dzonka, wkrótce zburzą Bar Na Stawach

Już cumuje nad nim jak kłazownik EA E

Wielki biurowiec w urzędowych sprawach EA

Wkrótce zburzą ludzi z Baru, zburzą ich czapy zuchwale E A

Nieba runie stary gołębnik i będą poematy przesiłchane A cisAE

Kiedy runie Na Stawach Bar E

Grube kufle jak cheruby uniosą Bar wieszczy E

Czarna życie toczyła się platforma EA

Twardy duszy formował się kłazownik cis

Półki jeszcze mamy gitary H

Niech gitara wasza płacze A

Wylazi spod czapy wolności kosmyk cis

I to bardzo niepokoi władzę (A cis) A

Do dachów przedmieścia wam biją wszystkie jesiennie gawrony

Chcesz cię z czasem rozbiły kimbol i wrak człowieka usuwają z drogi

Na razie w środku placowej uciechy miasto wam jeszcze jak

piwo postawie

I wzniosę zdrowie czap naszych uszanują zaulki kulawe

Żołobne piwo dają w Barze Na Stawach, w zeberkach już piszcza

rekwiuje

Bar jak beczek piramida runie pod gruzami grzebiąc kariatydy

ZIMNY DRAŃ

Słowa: J. Nel, L. Starski

Muzyka: H. Wars

Posłuchajcie mej piosenki
I o litość błagam was.

Pewne tony, rzewne dźwięki,
Wzruszą marmur, beton, gład.

Gdy do wyciągniętej ręki

Wpadnie grosz czy złotych sto,

Mnie nie zależy, bądźmy szczerzy,

Grunty, by jakoś szło.

Już taki jestem zimny drań
I dobrze mi z tym, bez dwóch zdań,
Bo w tym jest właśnie sedno,
Że jest mi wszystko jedno;
Już taki jestem zimny drań.

EA
EA
EA
EA
EA

Moja niania nad kołyską
Tak śpiewała mi co dzień,
Że zdobędę w życiu wszystko,
Że usunę wszystkich w cień.
No i prawdy była blisko,
Bowiem w tym jest właśnie sęk,
Że chodzę sobie, nic nie robię
I w tym jest mój wdzięk.

Już taki jestem ...

Kto mi z państwa tu zazdrości
Mej rodzinki, wujków, cioć,
Powiem krótko i najprościej:
Gwiżdżę na nich po stokroć.
Choć ich brak mych uczuć złości,
Swoje zdanie o nich mam,
Jeśli chcecie, to w komplecie
Wszystkich oddam wam.

Już taki jestem...

Za rok, może dwa, schodami na strych
Odejdą z ołowiu żołnierze.
Przejdzie jak wiatr uśmiechów tych świat,
Który marzeniom odbierze.

Za rok, może dwa, schodami na strych
Za miśm kudłatym poczłapia
Beztróskie twe dni, zobaczysz,
Że jednak wspaniały był on:

Konik z drzewa, koń na biegunach,
Zwykła zabawka, mała huśtawka,
A rozkołysze, rozbawi.
Konik, zwykły koń na biegunach,
Przyjaciół wiosny, uśmiech radosny,
Każdy powinien go mieć.

Kłopotów masz sto i zmartwień masz sto,
Codzienna to twa karuzela,
Nie lalka, co lka, nie piłka, co gra,
Bez reszty twój czas ci zabiera:

Ulica szeroka — wystawa tu i tam!
Przystaniesz na chwilę zdziwiony,
Uśmiechnij się, tak zawołaj
Jak wtedy, gdy na grzbiecie cię niósł:

Konik z drzewa ...

Radosny to dzień, wspaniały to dzień,
Wracają z ołowiu żołnierze.
Ze strychu tup, tup, wracają tu znów,
Wracają, lecz już nie do ciebie.

By ktoś, tak jak ty, radosne miał dni,
Powrócił przyjaciel ten z wiosny,
Dlaczego — to każdy dziś powie,
Na plecach przyniesiony tu:

Konik z drzewa ...

a E⁷ g E⁷
g A⁷ d⁷
d a⁷
H⁷ E

A E
E H/H⁷ E H/H
E E⁷/H
A E
E H/H⁷ E H/H⁷
E⁷/E A

a E
E E a
E a

a
A⁷ d
d a
H⁷ E
A E
E A
A

Jeszcze jeden mazur dzisiaj Ostatni mazur

Tempo mazura

1. Je - szcze je - den ma - zur dzi - siaj, choć po - ra - nek
świ - ta. Czy po - zwo - li pan - na Kry - sia?
mło - dy u - łań py - ta. I tak dłu - go bła - ga, pro - si,
boć to w polskiej zie - mi, w pier - wszą pa - rę ją u - no - si,
a sto par za nie - mi. a sto par za nie - mi.

1. Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
choć poranek świta.
Czy pozwoli panna Krysia?
młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi,
boć to w polskiej ziemi,
w pierwszą parę ją unosi,
a sto par za niemi.

2. On jej czule szepcze w uszko,
ostrogami dzwoni,
w pannie tłucze się serduszek
i liczko się płoni.

Cyt, serduszek, nie płoń liczka,
bo ułan niestały,
o pół mili wre potyczka,
słychać pierwsze strzały.

3. Słychać strzały, głos pobudki,
dalej na koń, hural!
Lube dziewczę, porzuć smutki,
zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokola,
jeden uścisk bratni,
trąbka budzi, na koń woła,
mazur to ostatni.

Jak to na wojence ładnie

Tempo marsza

1. Jak to na wojence ładnie,
jak to na wojence ładnie,
kiedy ułan z konia spadnie,
kiedy ułan z konia spadnie.

1. Jak to na wojence ładnie,
kiedy ułan z konia spadnie.
2. Koledzy go nie ratują,
jeszcze końmi go tratują.
3. Kapitan z pułku wymaże,
porucznik grzebać rozkaże.
4. A za jego młode lata
grają trąby tra ta ta ta.
5. A za jego trudy, prace,
grały mu kule, kartacze.
6. A za jego trudy, lata,
dała ognia cała rota.
7. A już my go pochowali,
trzy razy mu ognia dali.
8. „Requiescat” zaśpiewali
i pikiety rozstawiali.

← Strona 284 jest dwie strony wczesniej

Gór mi mało / Gór dożywocie

śl. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański; Styki

Lemkowyna
Dusza moja kamienna i serce z kamienia
I zmrożone granitami szczytów
Zunne echo ulicy odbija kroki
I kolana chłodzi posadzka kościoła
I cóż mi powiesz panienko przeczysta - jarzębino
I kono lesna - przydrożna leszczyno?
Czegóż mnie nauczysz pod drewnianym dachem
Płomykiem lampki drżącym, bukowym zapachem?

h e Fis
h e Fis h
e A D Fis
h e Fis
e a h Fis
h e Fis h

Dłonie moje stalowe i nerwy ze stali
Zimna porcelana, błyszczący widelec
Nawet krzyż na ścianie wykrojony z białych
I żelaznym gwoździem przybity do muru

I cóż mi powiesz...

Nigdy nie rozumiałem waszych ciepłych dłoni
I drewnianych łyżek nasiąkniętych zupą
Twarz przytulałam do belek - a ukłón do progu
I wracam do siebie żelazną koleją

I cóż mi powiesz...

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu
Przez was w górach schodziłem nocą / woci
Nie mogąc złapać oddechu

CG
FG

Gór co stoją nigdy nie dogonię, znikających punktów na mapie
Jakie miejsce nazwę swym domem, jakim dotrę do niego
szlakiem

CdG A h E

Gór mi mało i trzeba mi więcej
Żeby przetrwać od zimy do zimy
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę
Po śladach, które sam zostawiłem
Góry i góry i ciągle mi nie dość, skazanemu na gór dożywocie
Świat na dobre mi zbieszczadział, szczyty wolnym mijają mnie
krokiem

CG
ae
FC
dG

Pańscy święci, święci bezpańscy, święty Jerzy, Mikołaju, Michale
Starodawni gór świętych mieszkańcy, imię wasze pieśniami
wychwalane
Gór, co stoją nigdy nie dogonię, znikających punktów na mapie
I chaty by nazwać je swym domem, do której żaden szlak by nie
trafił

Gór mi mało...

Hej, żeglujże, żeglarzu

Niezbýt szybko

Akompaniament: Antoni Szaliński

str. 286

Hej, że-gluj-że że-gla-rzu, ca-tą no-ckę
po mo-rzu, hej, hej, hej-że ha, ca-tą no-ckę po mo-rzu.

1. Hej, żeglujże, żeglarzu,
całą noczkę po morzu,
hej, hej, hejże ha,
całą noczkę po morzu.
2. Jakże ja mam żeglować,
kiej nadchodzi ciemna noc,
hej, hej, hejże ha,
kiej nadchodzi ciemna noc.
3. Zapal świeczkę albo dwie,
przyżeglujże tu do mnie,
hej, hej, hejże ha,
przyżeglujże tu do mnie.

Pieśń Hej, żeglujże, żeglarzu pochodzi z północnych Kaszub.

Originalny tekst kaszubski:

Żeglôrz

Dziewczę:

Hej, żeglôjże żeglôrzu,
całą noczkę p^uo m^uorzu.
Hej, hej, lala la,
całą noczkę p^uo m^uorzu.

Żeglarz:

Jakże jô môm żeglowac,
ciêj nadch^uodzy cémno noc.
Hej, hej, lala la,
ciêj nadch^uodzy cémno noc.

Dziewczę:

Zapôł świeczkę, ab^uo dwie
i przëżegłoj tu do mie.
Hej, hej, lala la,
i przëżegłoj tu do mie.

Żeglarz:

Ciedź burzô zrywôł sę
i ciêj wicher żagle rwie.
Hej, hej, lala la,
i ciêj wicher żagle rwie.

Dziewczę:

Smiałé serce, m^uočno dłoń,
p^uok^uonują grozną toń.
Hej, hej, lala la,
p^uok^uonują grozną toń.

Żeglarz:

Hej, dżëwënk^uo słëchôj le,
prëżëgluj do cëbie.
Hej, hej, lala la,
prëżëgluj do cëbie.

Razem:

Terô pójma razem w tuńc,
jaż nadehdze sztormu kuńc.
Hej, hej, lala la,
jaż nadehdze sztormu kuńc.

Mruczanka

śl., muz. Jacek Łuczak

CadG

Kubus Puchatek był miś malutki
Nie palił fajki, nie pijał wódki
Jedną miał wadę, wśród zalet tyłu,

Mruczanka, mruczanka blus

Kubus Puchatek, mała swintusia, że poniedziałek, to zaraz musiał
Chwytał telefon co stał pod krzaczkiem, wzywał prosiaczka i żył z
prosiaczkiem

Wto-ek przemyslał był, skrobiąc miś, w jakiej pozycji można z
tygrysem
A w środę, gdy się już zdecydował, zwabił tygrysa i zdeflorował
W czwartek zadziwił go tygrys walnie, gdy spotkali się już neutralnie
Przedtem speszony, rzekł teraz hardziej - to chyba tygrys lubi
najbardziej

Sam kłapouchy rzekł mu: kolego, weź raz biednego kłapouchego
Ktoś opowiadał, kawał polega, że z kangurzycą miał miś co nieco
Lecz to są plotki zazdrośnych panien, bo nie był Kubus erotomanem

Za to w niedzielę wielki dylemat, no bo w niedzielę przyjaciół nie ma
Więc się skreślił w wielkiej potrzebie, miś usiłował zgwałcić sam siebie

Miasto

Ciemną nocą po schodach uliczek
Po gorących mostu kamieniach
Pefen piwa łeb niosą w chmurach
I gitarę i pustkę w kieszeniach

Zegnam się z miastem, które stało się moje
Jego wieże, jego drogi - kroki moje
Zegnam się z miastem, jego mostem gdzie wieczorem
Spadały gwiazdy monet za muzykę

Nazbierałem po całym mieście sprawy ważne, te nic nie warte
Ot w podeszwach dziury na wylot, bicie dzwonów, bramy otwarte

Zegnam się z miastem...

Gwiazdy w rzece - tu się zaczyna i tu kończy opowieść moja
Chciałbym dzisiaj, jak wtedy wieczorem siedzieć z tobą na Moście
Karola

Zegnam się z miastem... ..wieczorem
Spadały gwiazdy monet | x3, za muzykę

Pięknie - jest to to całe miasto
Kubus miś dostaje tego miś
Że to tygrysa i widać, widać
W sobotę wstanie miś i wstanie
Wstanie z łóżka i wstanie
A potem poszła tożba z miastem
Z łóżka i wstanie i z łóżka

To już lato

Kochane "Lato z radiem" C
Już nie mogę więc pisać e
Poznałam go w pociagu C
Miał na imię Krzysiek e

Lecz nie pamiętam dobrze dG
Jakiej pociąg był relacji Ca
Mam lat osiemnaście dG
A on wyśiadł na jakiejś stacji Ca

Przystojny był jak Linda FG
Więc po nocach szlocham a
Pomóżcie mi go znaleźć F
Bo go kocham - Zocha a

To już lato, to już lato da
Słoneczniej serca biją dG
I wakacyjna miłość (x2) Ca

Ona była w Międzyzdrojach królową dyskoteki
A ja jestem dość niesmiały i nie tanczę szybkich niestety

Już miałem ją poprosić grali "Michelle" Beatlesi
Lecz taki Schwarzeneger poszedł do niej pierwszy

Góral

Hej morze, moje morze A D E A
Hej ty mój oceanie D E fis
Hej woda nie pomoże | x2 D E fis D
Nie pomoże żadne chłanie | x2 A D E A

Hej rybki, moje rybki
Przypływajta ino grubsze
Nie ma na morzu baby | x2
Smutno mi je na kutrze | x2

Hej Maryś, moja Maryś
Tęskni się za kobitą
Nie ma cię tu więc chyba | ...
Wzmnę się za sternika

Nie trza mi już mej dziolchy
Sterni(c)ku, mój sterni(c)ku
Mam ja ciebie i flaszczkę
♣ Dobrze je(st) nam w kubry(c)ku

Daleko me (j)owiecki
Daleko me kochane
Tutaj pijany sternik
Śledzie i morskie fale

Orkiestra Dni Naszych

Hej morze, moje morze
Hej, od samiuśkich Tater / Od Helu aż do Tater
Gitara nie pomoże
Nie pomoże żadne granie

Marsz żałobny

Jak dobrze mi w pozycji tej
W pozycji horyzontalnej
Ubodzy krewni niosą mnie na swych ramionach
A za trumną idzie żona

Choć pada, właśnie pada deszcz
W dębowej trumnie sucho jest
Ubodzy krewni przemoczeni są zupełnie
Żona pewnie się przeziębi

Dość długa droga czeka ich
Kilometr z hakiem muszą iść
Oj, będzie bardzo ciężko
Z pełną trumienką, moją trumienką

O wieku bębnią krople dżdzu
Kołyszą słodko mnie do snu
Ubogim krewnym trumna wrzyna się w ramiona
I już ledwie idzie żona

Raz, dwa i lewa... x2

Sam ze sobą na sam

Homo Homini

Sam... ze sobą na sam..., najlepiej się mam... DAGA
 Gdy znajdę się sam D
 Mam... wrazenie, że wiem..., skąd wziął mi się ten stan DAGA
 Zawdzięczam go wam D
 Tobie Karolino i tej drugiej pani, słodkiej jak sułtański krem DGAD
 Od tych słodkich minek, gdy spoglądam na nie GAD
 Wybacz robi mi się źle GAD
 Wybacz, Karolino, że ci wypominam skłonność do lirycznych scen
 Nie ~~zawdzięczam~~ Karolino, nie tyś jedna winna
 Inne zawiniły też

Sam...

Siódycz, Karolino, jest potrzebna także i niedobrze, gdy jej brak
 Gdy ją mam w nadmiarze, szkodzić mi zaczyna
 I zabija wszelki smak
 Życie, Karolino, to nie legumina, przesłodzone nudzi się (oj tak)
 Nie placz, Karolino, nie tyś jedna winna
 Inne zawiniły też

Sam...

Piosenka o niepamięci

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

ad x4

Zapominamy dzisiaj zbyt łatwo adE(E7)a
 Mroczną epokę czerwonej pluchy adE(E7)
 Z rozchobotaną Ojczyznę trawą F/d Cea
 Na oceanie gulagów głuchych GE
 Zapominamy, że Wioska Praska, że polskie Grudnie, że chleb ze smalcem
 I tylko płomien w kominku trzaska, jak naszych ojców łamane palce...
 Niepamięć głupców mieszka w nas GC
 Rozpuszcza mózg mass-mediów kwas AD
 Źrenice mgłą zasnuwa, by HE
 Ocenzurować nasze sny H7/H E
 Gdy obudzimy się ze snu, znów może nam zabraknąć tchu
 Przeklinamy pierwszy tłumiąc szok, fałszywy lewicowy krok

krek adE x2

Zapominamy świat pustych sklepów, nocnych kolejek, życia na kartki
 Zbrodniczy finał polskiego NEPu splywa w minione z wypiciem ówiarci
 "Komuna miała przecież sukcesy", "praca dla wszystkich",
 "darmowa nauka"
 "Internowanie leczyło stresy", ustroju strzegła gumowa palka

Niepamięć głupców mieszka w nas...

str. 290

Bajka senna vel studium dyktatury

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

Miałem oto dziwny sen a
 Przysnił mi się krak mały Ea
 W którym wszystko, nawet tien a
 Na cykliczne był przydziały. Ea
 Krajem rządził wielki zuch, ad aAa
 Programowy autokrata GC
 Co głiniarzy miał za dwóch da
 I z rąk nie wypuszczał bata! Ea

Niedowiarku minę zmień Ea
 Śpiewka jest produktem marzeń G7/d C
 To był sen i tylko sen da
 "Nieprawdziwa wersja zdarzeń" Ea

Ale zwykle, co tu kryć, przeciwnieństwo czleka kusi
 Chudy pragnie grubym być, grubas się w gorsecie dusi
 Przeto autokrata też nosił w sobie liberala
 Chociaż ostry był jak jez - drań, łachudra i zakala

Niedowiarku minę zmień...

Zwolał wódz pacholków swych, w liczbie gdzieś około dwustu
 I obwieścił: "Trzeba by zmienić ten cholerny ustrój.
 Skoro siedzi ludu pół, na a drugie pół jest przeciw,
 Zróbmy tu >>Okragły Stoł<<, no!/? i ograjmy ich jak dzieci!"

MSegit - Śpiewnik, str. 291

Wodza stać na wielki gest, na "przemianę pozytywną"
 Bo "przyjazny dialog" jest z "opozycją konstruktywną"
 I to wino żarł, to chleb, wiele dni za stołem zbiegło,
 nikt wodzowi nie dał w łeb pałą lub czerwona cegła.

Wreszcie podpisano pakt, wódz przemówił, pokojowo
 Wolność zdjęto z haka jak zakazy prawdy owoc.
 Każdy poczuł się jak gość, kiedy dostał pełną miś,
 Tylko błazen pieprzył coś, że to granda i że spisek.

Nastał raj dla świętych krów, lub harcował na wakacjach
 I do brzydkich przeszła słów "detotalitaryzacja"
 Co dzień w radio grano hymn, w kinach szło "Mileczenie owiec"
 Po salonach wodził prym były kapuś - postępować

Parę lat minęło w lot, ludzie stali się markotni
 I nastąpił w kraju zwrot o 180 stopni
 Bowiem w tym paradoks tkwi - lud zateśnił za bandytą
 Co za mordy złapie i całe zgarnie sam koryto.

Ty na puentę miejsce mam, nikt mi nie odmówi racji
 Miłszy wam dyktator - cham, od wyplutków demokracji.
 Może to i dziwna rzecz, lub jak baśnię rozpala,
 W złoto chce opływać lecz lubi chłopca mieć kowala!

Niedowiarku... ..zdarzeń.
 To był sen i tylko sen. da (dEaEa)

str. 291

Lepiej...

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

(a)

Chodzą o mnie cięte plotki tu i tam
 Że konfliktogeny sposób życia mam
 Lizusowstwa nienawidzę, swych poglądów się nie wstydzę

aEa(A7)

F/d GC(C7)(A7)

dGCa / A7 F d a

Ea(E)E7a / E a t t a

a

I z autorytetów sztydę bo w ogóle jestem cham

Oszolomem mnie uczynił ślepy traf,

Albo świat od przydupasów pęka w szwach

Co buszują w polityce i głosują na lewicę,

Kończą szkoły a w praktyce są głupkami że aż strach.

(a)

Chociaż przyszłość ma poprawny model wasz

Obłe życie wciąga czeka niczym hasz

Lepiej spiszcie mnie na straty, kręgosłupa nie mam z waty,

Wolę zbierać tegie baty, ocalając przy tym twarz

(EA)

Lepiej być nazwanym traniem a zachować własne zdanie

FGCa

/ F C E A / E A t t a

Tu lewackie mózgów pranie bez odświeżania trwa

E7ADE / A t t a

Bo psychiczna to kastracja, totaluniformalizacja

FGCa / F C E A

Cudzych myśli okupacja – to świnienie swego 'ja'

EaEE7a / d a t t a

(a)

Czasem myślę, czy nie warto w ramach prób,

Dla spokoju prawicowy zamknąć dzień

Zamiast mieszkac w Ciemnogradzie, europejskiej sprostać modzie

Kon'skiego czytać co dzień i pedałów zwiedzić klub

Dziesięciu dzielnych harcerzy

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

Dziesięciu dzielnych harcerzy

W komunę bawić się chciało

Jeden miał ojca-kulaka

Przeto dziewięciu zostało;

Dziewięciu dzielnych harcerzy

Marksa uczyło się w mękach

Ale po Październiku

Została już tylko ósemka

a

E

d

aE(E7)

a

E

da

Ea(F)

{ dalej grać jak chwyty albo kapodaster o jeden próg dalej i jak I *zwadka?*

bF

Lecz jeden sobie porobił węzły trochę za ciasne

Więc siedmiu dzielnych harcerzy z bezbożną szło przypowieścią

bF

Jeden w Boga uwierzył, zostało tylko szóstciu

es b F b(Fis)

Tych sześciu dzielnych harcerzy w marcowe bawiło się janki

hFis

Zas jeden co lubił podroże, pakował w pospiechu manatki

ehFis

I pięciu dzielnych harcerzy łaźło wesoło w mundurkach

hFis

Jeden tak sirzelał w Grudniu, że w styczniu była czwórka

e h Fis f (G)

A czwórce dzielnych harcerzy przysniła się raz Europa

cG

Jeden był niesolidarny i z miejsca dostał kopa

fcG

Więc trójka dzielnych harcerzy skłęta lustrację starczyście

cG

Gdy ujawniono teckzi, to jeden był na liście

fcGc (As)

Zas duet dzielnych harcerzy robił w biznesie karierę

des As

Parzysty grał na giełdzie i wpłatał się w aferę

ges des As

Ostatni dzielny harcerzyk wciąż ważną jest figurą

des As

Wesoło zęby szczerzy i ma w dowodzie: Kuroń

ges des As des

{ tutaj bez zmiany tonacji}

Powiecie mi, że ta bajka pachnie wam nieco plagiatem

Ze sensu w niej ani trochę, że autor jest frustratem

A ja pisząc tu o harcerzach, puentą jeszcze was wkurzę:

Nieważne gdzieś należał, ważne byś był na górze

A jak osoba bystra, to nawet bez magistra!

ges des As des (ges des)

Opowiastka o Bolku "Bimberku"

L. Czajkowski, J. Mędrycki, P. Piekarczyk

(solo, potem: d g A/A7 x2, d)

Hefno huczał koniec lieta i giermaniec grzał sowieta
A po krzakach i po rowach Armia kryła się Ludowa g A(A7) d
Chłopcy twardzi jak kopiejski a nie jakies puste szwejski
Miełi ruskie karabiny oraz bardzo groźne miny / *gucy*
Ja o jednym z nich zanuę, który nie był wcale ..musek(?) F C F/g
F/g
Choć kałmuckie rysy twarzy mogły zmylić kronikarzy B A A7 d
Nosili znaczne imię: Bolek i nie miewał nigdy kolek F C g/F
A Bimberk nań wołali bo chlął więcej od Moskali B Ad(D)

Bimberk, Bimberk, nie jesteś frajerek gd

Za tobą podąża komuszków szpalerek AdD *gucy* ad

Bimberk, Bimberk, ty nasz bohaterek gd

Ty Szkopa na kopach wywalisz w cholerę A7/A d g/A7 d A *gucy* ad

Partyzanckie wdziewał stroje aby toczyć krwawe boje
To wysadził czołg w powietrze, to uduśli szpiega w swetrze
Dzieliły z wioseł okolicznych popadały w stan liryczny
Na sam widok partyzanta *o nim marzyły* – eleganta!
Gdy nożycki brał krawieckie wszystkie bunkry ciał niemieckie
Miotacz ognia miał prawdziwy z gruszki tej od lewatywy
A chwyciwszy drugi szpadel z fryca robił marmoladę
Albo za pomocą kija oddział Szwabów powybił

Bimberk, Bimberk...

Gdy już z Niemcem skończył akcję, to rodzimą rznął Reakcję
Tak kontury PRL-u kreślił Bolek bez AL-u
Wspominamy tutaj dzisiaj kombatanta towarzysza {wolniej}
I serdusza śpiewa struna, niechaj żyje nam komunał!

(dA)

My stalinowskie wszy, d(A)dC

My z partyjniackich mas FCFC7

Za bój, za znój, o taki ...! gAd(-)

I wieczna walka klas! • gAd (gd)

Dedykacja: Bolek "Bimberk" tak naprawdę nazywał się Bolesław
Drabik i był partyzantem AL, a później komendantem UB w Siedlcach.
Jego rzekomych przygód nie powstydzilby się nawet McGyver.

Czczenia

L. Czajkowski, J. Mędrycki, P. Piekarczyk

add6 add6 ada e/E *o*

Potrąfimy zaszlochac kiedy bity jest pies aECd

Przez brudnego, wściekłego sąsiada CdCE

Ale żadnych prawdziwych nie wytoczy nam łez aECd

Obcych ludzi nieludzka zagłada Cdea

Ulicami Groznego jadą czołgi, a my GCGC

Wciąż wierzymy w Imperium agonię dE

Lecz na Wschodzie niedługo o wolności są sny... aECd

I okrutny wolności jest koniec! CdEa

Jak potępić – i poprzec to powstanie, ten bunt

Myślą siwi od trosk dyplomaci

Zginie naród? Nie szkodzi, pokój z Rosją to grunt

Dla "pokoju" się wszystko optaci

Na ulicach Groznego Kam ostrą ma broń

Abel los swój zrozumiał i czeka

Czy dopiero gdy lufy pyśk się otrze o skroni

Pogwałcone są Prawa Człowieka?

Czemu Bóg nad Czeczenią też udaje ze spi-

Choć osacza hłobowy go lament

Może kiedyś i w niebie zakolące do drzwi

Wojsko w ruskie mundury odziane

Będą białe anioły czarną dławic się krwią

Nader łatwo niewinnych zabijać

I zawołać na trwogę już nie będzie miał kto

Odrodziła się wiedźma... x3

Rossija...!

Test

L. Czajkowski, J. Mędrycki, P. Piekarczyk

Patrzanie sobie prosto w oczy *e a

Poranna spowiedź przy gołeniu h e

Po trudnej jak matura nocy e (Che)

Robimy mały test sumieniu Che

Ciagnie nas to, czego nie mamy Ea

Zaś gdy się ziści – odpuszczamy DH

Chowamy wiersze po kieszeniach ea

Nie pragnąc wcale ich spełnienia DH

Najpierw kochamy do perfekcji Ea

By potem zdradzać bez obiekcji DH

Głosimy setki hasel wielkich ae

Z pomocą Boga i butelki Che

Patrzanie...

Jesteśmy tacy w sumie biedni, że kłamstwo chlebem jest

powstaniem

Od kombinacji pęka głowa, jakby tu z losem pohandlować

Czasem należą nas po pysku na życia brudnym targowisku

Lecz jakos daje się ocalić, żeśmy prawdziwi i wspaniali

Patrzanie... ..nocy

Żyjemy w autorozgrzeszeniu.

List do Wiecha Wiecheckiego

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piękarczyk

(a)

Co porabiasz Panie Wiech aE7
 W siwej szacie wśród oboków dE
 Myślisz pewnie w duchu: "Ech aE(7)
 Mam na wieki święty spokój" FGc
 W niebie przeciecz szafa gra Ea
 Bo wiadoma rzecz – stolica FGc
 I warszawski ubaw trwa, dEF
 Z aniołami na ulicach... F7E
 dEFHEa

A na Ziemi – Panie Wiech, praca ciężka jak w kopalni
 I nas pusty dusi smiech, żeśmy mniej sentymentalni
 Od Powstania tyle lat przemienię bezpowrotnie
 Gwarem tętni Praski Trakt i staruszka siedzi w oknie

Czy rozumiesz, Panie Wiech, socjalizmu pękły stropy!
 Zmiany zapierają dech w maratonie do Europy
 Wszystkie dzieje tu się tak, żeby błysnąć Ameryką
 Tylko czasem Pana brak, kiedy zał przychodzi znikąd

Jednym słowem, Panie Wiech, szpanujemy dla poklasku
 Potrafimy - to nie grzech – pić do rana po warszawsku
 Potem fajrant, kaps i klin, grunt by życie było "w dechę"!...
 Ponoć odpuszczenie win mamy w niebie za pociechę...?
 ...Lecz, do diabła, mniejsza z tym dEF
 Świat honorny umarł z Wiechem! H/d E a

Intelektualści lata 90-te

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piękarczyk
 Piosenka dedykowana laickim Apostołom relatywy moralnej, a w szczególności Adamowi M. i Bronisławowi G.

ea c/aH x2 / adaFE x2

Dostzegamy świata szarość, programowo już zgorzkniali eae
 aHeH

Przysięgni wszkroś niewiarą w infantylny idealizm eae aHe
 Ciało lubi się łajdaczyć lecz sumienie nie doskwiera GaH
 Tak stajemy się bliźniaczy dzieciom Sartre'a i Bodlera ae Che

ae C/a H / da F/d E {poniżej to tylko inna wersja chwytów}
 Po muzeach brudne stroją argumenty racjonalne ada dEae
 Jakże trudno dzisiaj pojąć co normalnie – nienormalne ada dEad
 Przywozimy prosto z Francji najmodniejsze odchylenia E/Gae CdE
 W duchu świętej Tolerancji, której prostak nie docenia da Fea

Skoro czasy są garbate, wszyscy widzą, żeśmy czyści
 Na sens życia mamy patent, my intelektualści
 Zasiadamy w trybunach, karki gniemy przed tyranem
 Chociaż zna Europa cała nasze spiski kawiariane

Ile wart jest nasz urobek, to pytanie nazbyt blabe
 Grunt by znaleźć złoty środek, co pogodzi smak ze strachem
 Ładni, grzeczni, wymuskani, elitami bez nawyków
 Znów tandetny dom stawiamy, ae / da
 Tani dom Europejczyków(?) cHeHe / fEaEa

Żołnierzom wykłętym

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piękarczyk
 Dedykowana żołnierzom niepodległościowego, antykomunistycznego podziemia zbrojnego 1939-1963

cC(4) a # e #7...
 Osuszył czas mokradła krwi, czerwone Słońce znów w zenicie cC(4)
 Czy warto było w wojny dni za taki kraj oddawać życie cGD(H(7))
 Słychać pokoleń drwących śmiech, to komunistki mają święto e(9)...
 Lecz mądry Bóg w Osobach trzech pojmuje za co Was wykięto

Zanim ostatni ujdzie z Was a
 W niebieskiej partyzancie służbie c
 Wszyscy staniemy jeszcze raz De
 Może historia się powtórzy DH
 cDH x2

Powiada sztab lewackich sznał i wściekle wrzeszczy swołocz ubecka
 /c tanitą Polskę uznał świat, gdy armia tkwiła w niej sowicka
 Amerykański pisze Żyd o Waszej za holocaust winie
 Obec /ydowi słowo: wstyd! choć w polskiej chował się rodzinie

Zanim ostatni ujdzie z Was...

Wystawę oto macie dziś, skoro najlepszą bronią pamięć
 I groźną tej wystawy myśl, że wolnych ludzi nie nie zlanie
 Niech się ~~posunie~~ ^{lewny} mieszcząc spłot i niechaj drżą moskiewskie harny
 Hanba wierzącym w sierć i młot, chwała za niepodległość zmarłym

Zanim... ..służyć
 Wszyscy staniemy jeszcze raz x3 De
 Może historia się powtórzy D(HHHe)

Paweł i Gawel

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piękarczyk

H

Paweł i Gawel w jednym stali domu •HFis
 Paweł grał chłopca a Gawel dziewczynę FisH
 Paweł był wierny, nie dawał nikomu HE
 Gawel się puszczał z kulawym murzynem EHFisH (EHFisH)

Paweł po nocach koszeruą pił Czystą CG
 "Prawdziwa mężczyzna nigdy nie płacze" GC
 Bo wolął się zachlać niż zostać rasistą CF
 Za sprawą bambusa "sprawnego inaczej" FCGC...

Raz Gawel z murzynem na miękkich poduchach CisGis
 Bawili się w płochą dziewczicę i smoka GisCis
 Wszak miłość do samea, w dodatku czarnucha CisFis
 Jest może nietłwa, lecz "jakże głęboka" FisCisGisCis...

I nadszedł tam Paweł – zdradzony romantyk DA
 Gdy oni w miłosnych się wili uściskach AD
 Zaskoczył chłopaków o tak – in flagranti DG
 Więc stwierdził "o kurwa" i dał im po pyskach GDAD...

Tu muszę już skończyć balladkę niestety •EsB
 Choć wstyd mi że znowu obrazam lewicę Bes
 To niech pamiętają "autorytety" EsAs
 Że i tolerancja ma swoje granice x2 AsEsBEs (Bes)

eD eD eD eD

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta,
 Pod jesień było, czas złotych liści nastał.
 W kieszeni worek srebra, czas do domu,
 Wtem za plecami woła głos:

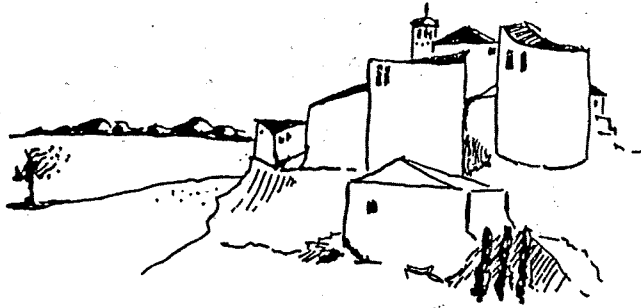
Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina,
 Z czereśni, wiśni, resztek lata,
 Choć jesień się zaczyna.
 Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami,
 Zdążysz wrócić do domu,
 Nim noc zawita nad drogami, hej!

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar,
 A w gardle kurz przebytych dróg.
 Co tam, spocznę chwilę, przecież nie zaszkodzi,
 Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam (a ona kusi).

Usiądź razem ze mną...

Zbudziłem się w czerwieni zachodu,
 Pod starą karczma, co rynek zamyka.
 Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi,
 Zostało pragnienie i tępy głowy ból (i pamięć jej słów).

Usiądź razem ze mną...



MSegit - Śpiewnik, str. 299

Jankiel

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

Piosenka dedykowana Jackowi Kaczmarowskiemu

he7FishFish
 Nie oczekujcie gładkich słów, okrągłych zdań, łagodnej kpiny
 he7Fis(7)h
 Ja walę zawsze z obu łuf i nie używam wazeliny
 Popatrzcie jak składali wiersz: Witkacy, Fredro, Kochanowski
 Niejeden się naraził wieść przez dosadniejszy język polski

Piosenka moja jest jak piś, kiedy łobuzom tłucze grzbiety
 Lecz ma zupełnie inną treść, gdy mą się modłę do kobiety

Do obcych lubię pukać drzwi, w skandalach kocham się na zabój
 Koncerty gram gdzie diabeł śpi i ciągną mnie tematy tabu
 Pociąga mnie krakowski śpiew, u Michałika sączę piwo
 Lecz we mnie wschodnia tętn krew, nie galicyjska
 powściągliwość

Piosenka moja jest jak piś...

Może przeginam tam i tu, zbyt często gryzę się z bon tonem
 Nie z poprawnością brałem ślub i prowokację mam za żonę
 Jeśli komendę wyda Bóg: "Artysto, do raportu wystąp"
 Wtedy wyjasnił będę mógł, czemu szurałem konformistom

Piosenka moja jest jak piś... x2
 (he7FishFish...)

Jankiel

L. Czajkowski, J. Mędrzycki, P. Piekarczyk

Piosenka dedykowana Jackowi Kaczmarowskiemu

he7FishFish
 Nie oczekujcie gładkich słów, okrągłych zdań, łagodnej kpiny
 he7Fis(7)h
 Ja walę zawsze z obu łuf i nie używam wazeliny
 Popatrzcie jak składali wiersz: Witkacy, Fredro, Kochanowski
 Niejeden się naraził wieść przez dosadniejszy język polski

Piosenka moja jest jak piś, kiedy łobuzom tłucze grzbiety
 Lecz ma zupełnie inną treść, gdy mą się modłę do kobiety

Do obcych lubię pukać drzwi, w skandalach kocham się na zabój
 Koncerty gram gdzie diabeł śpi i ciągną mnie tematy tabu
 Pociąga mnie krakowski śpiew, u Michałika sączę piwo
 Lecz we mnie wschodnia tętn krew, nie galicyjska
 powściągliwość

Piosenka moja jest jak piś...

Może przeginam tam i tu, zbyt często gryzę się z bon tonem
 Nie z poprawnością brałem ślub i prowokację mam za żonę
 Jeśli komendę wyda Bóg: "Artysto, do raportu wystąp"
 Wtedy wyjasnił będę mógł, czemu szurałem konformistom

Piosenka moja jest jak piś... x2
 (he7FishFish...)

Schowaj do skrzyni cymbały Jankielu
 Twoja muzyka nie nie uprości
 Lepszych musimy poszukać celów
 Niż to grzebanie w błocie przeszłości
 Czyśmy Europy tylko miazmaty i zadufana w sobie hołota
 Że rozważamy wciąż dylematy: Polak – katolik – Żyd –
 patriota...?

Ale nam jeszcze zagraj do tańca
 Coś wesolego, na pewno znasz
 My nie będziemy ścisnąć różańca
 Ani odnawiać "Ojciec nasz"

Na co nam stary Żydek-romantyk, który jest bardziej lechicki od
 nas

Stwarzał by tylko postawy 'anty', a taka sztuka teraz niemodna
 Postromantycy ryja w biznesie, a on – renegat – bierze instrument
 W nutach zarazę pamięci niesie i każdą duszę zamienia w strunę

Ale nam... ..różańca
 Ani odnawiać "Ojciec nasz"
 Nie czas na mary, wiare i winę
 Gdy kapitalizm stoi au face...
 I odtienimy tę pepowinę
 Co przywiązuje do kraju nas

str. 299